

Łódź Ambasador PRL w Waszyngtonie, Jerzy Michałowski przebywał ostatnio w Bostonie na zaproszenie senatu stanu Massachusetts. Na posiedzeniu tegoż senatu ambasador Michałowski wygłosił przemówienie na temat stosunków polsko-amerykańskich.

◆ **ZNANY** norweski podróżnik i badacz, Thor Heyerdahl, podejmie w maju nową próbę przebycia na trzelnowej łodzi Atlantyku od Afryki do Ameryki.

◆ **WKROTCE** po starcie z lotniska w Udine runął na ziemię samolot wojskowy włoski „C-119”. Zginęło 18 osób, a dwie zostały ciężko ranne.

◆ **24 KWIEŚNIA** w Związku Radzieckim wprowadzono postać na orbitę sztuczny satelita Ziemi „Kosmos 335”.

◆ **WEDEŁUG** Kanadyjskiego Urzędu Statystycznego, w ciągu 1968 r. ogłoszono upadłość 2,635 mniejszych przedsiębiorstw i firm; czyli o 7 proc. więcej, niż w roku 1967. Ogólna suma zadłużenia zbankrutowanych przedsiębiorstw wynosiła 219 mln dolarów.

◆ **ZACHODNIOWIE** koncerny zbrojeniowe postanowiły dostarczyć 415 egzemplarzy „Leopard” Holandii i 134 takich egzemplarzy Belgii. Otrzymały one także zamówienie na czolgi „Leopard” z Norwegii. Oprócz tego koncerny zbrojeniowe NRF sprzedały Portugalii 150 samolotów myśliwskich i bombardujących. Zwiększone zostały dostawy broni zachodnio-niemieckiej do Grecji. 300 „Leopardów” otrzyma Hiszpania.

◆ **24 I 25 BM** obradowało w Bratysławie ponad 300 delegatów młodzieży z całej Słowacji. Ogotowano powołanie do życia nowej organizacji — Socjalistycznego Związku Młodzieży.



◆ **RZĄD** brytyjski odrzucił prośbę ZSRR, domagającą się ekstradycji ukraińskiego zbrodniarza wojennego, który brał udział w masakrze pięciu tysięcy Żydów. Podano, że jest to żądanie o 23 lata spóźnione.

◆ **NOWO WYBRANY** prezydent Kolumbii, Pastrana Borrero oświadczył, że gołów jest „na wzięcie dialog” z b. dyktatorem Gustavo Rojas Pinilla, jeżeli ten ostatni nie przekroczy „granic legalności”. Pastrana Borrero, po konale Pinilla w wyborach prezydenckich różnica zaledwie 60.000 głosów. Pinilla odrzucił możliwość jakiegokolwiek kompromisu z Pastrana Borrero, jeśli oficjalne wyniki głosowania nie zostaną uznawane.

◆ **OPOZYCJA** chadecka CDU/CSU złożyła w Bundestagu interpelację na temat „polityki niemieckiej, wschodniej i euro-pejskiej” rządu federalnego. Treść interpelacji została w piątek skomentowana przez rzeczników chadeckich na konferencji prasowej w Bonn. Jej istotą jest żądanie, by rząd federalny kontynuował wobec NRD, Polski, ZSRR i CSRR dawną szłą krutowaną politykę i przeciwstawiał się uznaniu status quo.

◆ **WEŁDZE GWATEMALI** podały, że „nieznani sprawcy” wprowadzili w ubiegłym czwartku znanego bankiera, Rube Weissemberga, Martineza.

◆ **NOWA** radziecka stacja na ukwie na dryfującej krze lodowej „Biegun Północny — 39” oficjalnie rozpoczęła swą pracę w Arktyce.

Stacja zainstalowana została na krze o powierzchni około 20 km kwadratowych. Kra dryfuje obecnie w odległości około 750 km na północny zachód od wyspy Wrangla.

◆ **NA POSIEDZENIU** rządu Trynidadu i Tobago, podjęto decyzję o utworzeniu specjalnej komisji wojskowej do zbadania przyczyn nie zakończonych jeszcze buntów w armii.

◆ **KOMISJA** parlamentarna Izby Reprezentantów Kongresu amerykańskiego rozpoczęła przez słuchanie wyższych oficerów i generałów armii amerykańskiej oskarżonych o zanieżenie maskary w wiosce południowo-wietnamskiej — My Lai.

Troje dzieci zginęło w płomieniach

W nocy z piątku na sobotę wybuchł pożar w Łaziskach Górnych. Z nieznanym przyczyn ogień ogarnął jednokondygnacyjny budynek, w którym spała 4-osobowa rodzina Mendekich. Matka, zdołała wyskoczyć i wezwała pomoc. Strażnicy miejscowej OSP ugasiły pożar i wyrzuciły troje dzieci z zasięgu ognia. Niestety, 12-letnia Gizela, 11-letni Leon i 10-letni Bernard. Matka decyzyjnie wskazała na śmierć. Zaczadzeniu ulegli i dwaj strażacy. Ich życie nie zagrożone niebezpieczeństwem.

Nakład: 195 000 egzemplarzy

Łódź, niedziela i poniedziałek
26 i 27 kwietnia 1970 roku
Rok XXVI Nr 98 (6763)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Uroczyste obchody ROCZNICY ZWYCIĘSTWA

◆ **Spotkania z ludnością** ◆ **Odczyty**
◆ **Patrole i sztafety zwycięstwa**

W ramach obchodów 25-lecia zwycięstwa nad hitleryzmem i powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy, organizowanych będzie szereg akcji i imprez, w których udział wezmą oficerowie i żołnierze Ludowego Wojska Polskiego oraz przedstawiciele Frontu Jedności Narodu, ZBoWiD i organizacji młodzieżowych.

Jedną z takich długoterminowych akcji staną się spotkania oficerów LWP z ludnością wsi i miasteczek. Odbędzie się one w dniach 1-3 maja br. Przewidywane jest ok. 3 tys. takich spotkań. We wszystkich szkołach na terenie całego kraju odbędzie się — z udziałem oficerów, ZBoWiD-owców oraz weteranów walk partyzanckich i ruchu oporu — lekcja wychowawcza obywatelskiego poświęconie tej rocznicy.

W okresie od 22 kwietnia do 28 maja przebiegać będzie sześć dni akcji odczytów lektorskich FJN, w których uczestniczyć będą również członkowie terenowych władz partyjnych, stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych. W miastach komitety FJN we współdziałaniu z samorządami mieszkaniowymi — organizować będą odczyty na terenie komitetów blokowych. We wsiach i osiedlach nie objętych spotkaniami i odczytami — zorganizowane zostaną pogadanki zebrań i wieczornice związane tematycznie z rocznicą zwycięstwa nad hitleryzmem. Cennym przedsięwzięciem upamiętniającym rocznicę zwycięstwa są organizowane przez OKWOM „patrole zwycięstwa”

Podziękowanie

Serdечно dziękuję wszystkim instytucjom, organizacjom i osobom prywatnym za przyślanie mi imieninowe i urodzinowe życzenia.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

DWA Tyki POLITYKI

W najbliższy poniedziałek spotkają się znomi w Wiedniu wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — W. Siemionow i G. Smith — szef delegacji USA, aby mówić o trudnym problemie — rozbrojeniu. Obaj negocjatorzy pierwszą rozmowę w stolicy Austrii przeprowadzili już 18 bm. Poprzedzili ją uroczystość w wielkiej Sali Marmurowej pałacu „Belvedere”, gdzie rokowania (noszą one nazwę — SALT) się odbywały. Obok dziennikarzy, którzy zjechali z całego niemal świata, przybyli na nią do rady obu stron i austriacki oficer. Jak zwykle w takich okolicznościach bywa nie obyło się bez krótkich wystąpień i zapewnienia o dobrej woli stron. Witając obu polityków w imieniu gospodarczy dr Kurt Waldheim powiedział m. in.: „Świat oczekuje wyników tych rokowań w napięciu, lecz z ogromną nadzieją”.

Co do tego stwierdzenia siki nie ma wątpliwości. Co roku wydaje się na zbrojenia miliony dolarów. Gdyby choć połowę zapasów broni znajdujących się w świecie „uruchomiono”, to zapewne któregoś dnia niewiele by pozostało z naszej starzkiej Ziemi. Nic na razie nie wskazuje na to, żeby ten wysięg zbrojeń ulegał choćby zahamowaniu. Co oczywiście nie znaczy, abyśmy i w tej sprawie nie byli optymistami. Tak bowiem małe jak i duże narody coraz częściej — za pośrednictwem stypich przedstawicieli w międzynarodowych organizacjach — dają wyraźnie do zrozumienia, że jeżeli wysięg zbrojeń nie zostanie powstrzymany, to prędzej, czy później może dojść do katastrofizm, że nie chcą już dłużej żyć w ciągłym lęku przed atomową wojną. Rokowania są więc prowadzone i na forum ONZ w Genewie i rozmawiano na ten temat w Helsinkach. Obecne spotkanie Siemionowa ze Smithem są właśnie kontynuacją tych ostatnich. Rozmowy między obu supermocarstwami w Helsinkach miały jakby charakter wstępny, rozpoznawczy. Zapewne w przyszłości będą oceniane jako początek długiego dialogu ZSRR — USA na temat rozbrojenia. Napisałem „długiego”, gdyż różnica jest tak wielka, że o zawarciu szybkiego

Wzmocniona aktywność sił arabskich

Syryjskie myśliwce bombardują zaatakowały wczoraj fortyfikacje izraelskie na okupowanych Wzgórzach Golan, zadając wrogowi ciężkie straty — oświadczył rzecznik wojskowy w Damasku. Wszystkie samoloty syryjskie powróciły do bazy.

Samoloty egipskie dokonały w sobotę we wczesnych godzinach rannych rajdu na izraelskie obozy wojskowe oraz na inne pozycje nieprzyjacielskie w północnej części Półwyspu Synaj. Wszystkie samoloty ZRA powróciły bezpiecznie do swojej bazy poza granicę, który został trafiony w drodze powrotnej.

W czwartek i piątek komandosi Al-Assifa, As-Sajka, Frontu Wyzwolenia Arabskiego oraz Ludowych Sił Wyzwolenia przeprowadzili 10 operacji bojowych. W czasie ataków na izraelskie patrole zmotoryzowane oraz na kibuce w północnej, w południowej i środkowej części doliny Jordanu, na okupowanych przez Izrael syryjskich Wzgórzach Golan, w górnej Galilei i w strefie Gazy fedaini zniszczyli wiele nieprzyjacielskich urządzeń wojskowych, pojazdów wojskowych oraz zabili lub ranili dużą liczbę żołnierzy izraelskich.

Antykościelne demonstracje podczas wizyty papieża w Sardynii

W Rzymie opublikowano 25 bm. bilans zajęć, jakie miały miejsce poprzedniego dnia w Cagliari, stolicy Sardynii w związku z wizytą papieża Pawła VI. W wyniku walk policji z demonstrantami jest 14 rannych, w tym dwóch ciężko i 27 aresztowanych, nie licząc osób kontuzjowanych, które leżą w szpitalu.

Zajęcia wybuchły podczas wizyty Pawła VI w dzielnicy nędzy w Cagliari, gdy grupa młodych, składająca się ze stu kilkudziesięciu osób krytykującą górą transparenty i wyrażającą stanowisko kościoła wobec problemów społecznych i wyrażającą przekonanie, że kościół jedynie w słowach opowiada się

Po Helsinkach — Wiedź Trudny problem — rozbrojenie

porozumienia mowy raczej być nie może. Już jednak Helsinki potwierdziły, że jest ono jednak możliwe i pierwsze kroki w tym zakresie zostały poczynione.

Na pewno rozmowy wiedeńskie byłyby znacznie krótsze i prostsze, gdyby nie gra na dwa fronty Waszyngtonu. Otóż z jednej strony Stany Zjednoczone usiłują porozumieć się z ZSRR w sprawie rozbrojenia, z drugiej zaś przyspieszyły — w ostatnich miesiącach — wysięg zbrojeń. Samo zaś porozumienie starają się one odłożyć na dalszą porę, kiedy to zrealizują swój plan budowy rakiet o wielkiej średnicy rozrzutu i antyrakiet, oraz zbudują zapowiedzianą już w czerwcu ub. roku przez prezydenta Nixona — bazę międzykontynentalnych pocisków „Minuteman”, wyposażonych w głowicę MIRV (jest to zupełnie nowa broń o wielu głowicach nuklearnych i o obrotowym zasięgu rażenia). Szczególnie kontynuowanie budowy MIRV może spowodować, że rozmowy rozbrojenia USA — ZSRR zostaną zerwane. Rozpoczęcie bowiem produkcji tej groźnej broni przez jedno mocarstwo mogłoby doprowadzić do niespotykanego wysięgu zbrojeń, którego ze względu na zaangażowane środki nieszczęśliwie udałoby się zahamować. Nixon więc musi powstrzymać swych „jastrebów” w Pentagonie, jeżeli chce pozytywnych wyników rozmów w Wiedniu. Na ten właśnie moment położyła przede wszystkim nacisk moskiewska „Pravda” w komentarzu o rozmowach SALT. „Aby te rozmowy mogły okazać się skuteczne, niezbędne jest poważne i uczciwe podejście obu stron, pozabawione intencji zdobycia na drodze rokowań jednostronnych korzyści lub wykorzystania rokowań, jako zastępy dla forsowania nowej tury wysięgu zbrojeń”.

Skoro więc Amerykanie myślą, że jednocześnie rokując i zbrojąc się uda im się oszukać opinię światową to są w błędzie. Komentarz „Pravdy” powinien rozczulić ich nieuzasadnione nadzieje.

MAREK REGEL

Polskie kontrakty na Targach „Brno-70”

(Od naszego wysłannika)

W piątek wieczorem na ulicy Brna wyległ barwny pochód. Dorosli i młodzież przedfilowali przy światłach lampionów. Był to capstrzyk dla uczczenia przypadającej tu 25 rocznicy wyzwolenia miasta. Ale przedsięwzięcie ojcowie miasta tym capstrzykiem zainaugurowali także tak zwane otwarte dni Targów „Brno-70”. Wczoraj od samego rana ze wszystkich stron Czechosłowacji przyjeżdżali tu autobusy z wycieczkami. Drogi wiodące do Brna zatłoczone były tysiącami samochodów. Gorący dzień przeżywały pracownicy dworca kolejowego. Jak się bowiem okazało, dyrekcja targów sprzedała już 2 tygodnie wcześniej około 200 tysięcy biletów wstępu.

Planowano tu, że w dniu 24 kwietnia zakończą się wszystkie rokowania handlowe. Stało się inaczej. Okazuje się, że wiele ludzi przyjechało tu z zamiarem dokładnego zorientowania się w ekspozycji. Stąd przedtę żądają się czas oględzin, a co za tym idzie — rokowań. Będą one trwały do końca targów, a więc do 28 kwietnia.

Wczoraj na terenach targowych panował nieopisany śmiek. Niemal wszystko tu znajduje się w halach wystawowych i z tej przyczyny właśnie ten śmiek. Organizatorzy mówią, że targi jesienne zwiędziało około pół miliona ludzi, sądzi, że i tym razem będzie ich tyle.

Wczoraj do Brna przybył ambasador PRL w Czechosłowacji, W. Janjurek. Zwiędził on polskie stoiska, interesował się polskimi transakcjami. Do stałych polskich partnerów

zobacz stronę CSRS salicyzmu można w zasadzie pięć central handlowych. Są to Prago-export, Merkuria, Chemapol, Omnia i Inex. Wszystkie one współpracują z nami od dawna, a i teraz wszystkie nasze kontrakty zawarte zostały właśnie z tymi centralami. Wprawdzie gospodarze przybyli na targi z zamiarem dokonania umów na wywóz, to jednak podpisują także umowy importowe.

Nas na targach interesują przede wszystkim takie towary jak: nesery, lampy kineskopowe, sztucery, lampy radiowe, galanteria skórzana i okucia do galanterii kaletniczej. Natomiast w naszej ofercie eksportowej znajdują się następujące wyroby: artykuły sportowe, zabawki, artykuły szkolne.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Chiny wystrzeliły sztuczny satelitę

Agencja Sinhua podaje, że Chińska Republika Ludowa wystrzeliła sztuczny satelitę Ziemi.

Komunikat o wystrzeleniu satelity stwierdza, że jego periogeum wynosi 439 km, apogeum 2384 km, kąt nachylenia orbity względem równika — 68,5 stopnia, a czas obiegu Ziemi 114 minut.

Masa satelity wynosi 173 kg.

Na użytek biożarzącej polityki rewizjonistycznej NRF

W sobotę, w siedzibie Sekretariatu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez Sekretariat OK FJN oraz Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego — poświęcono na 25 rocznicę zwycięstwa nad hitleryzmem i powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy.

Na konferencji przybyli: członek Rady Państwa sekretarz OK FJN W. Jarosiński, zastępca kierownika Biura Prasowego PZPR W. A. Weber, historycy wojskowi, dziennikarze.

na potu walki. Motywowane to było w dalszej części rozkazu stwierdzeniem, iż wojna ze Związkiem Radzieckim jest w pierwszym rzędzie wojną z komunizmem. Drugi rozkaz — dotyczący planu „Barbarossa” (plan napadu na Związek Radziecki) podkreślał, iż wojna ta toczy się zarówno z narodem Kraju Rad jak i z jego ustrojem.

W pracach historyków zachodnich coraz szerzej przewija się ostatnio sformułowanie, iż napad na Związek Radziecki był „wojną prewencywną” i że Hitler do prostu uprzedził nieunikniony atak

„Naukowe” próby

W swym wystąpieniu szef Wojskowego Instytutu Historycznego płk prof. Tadeusz Jedruszczak przypomniał szereg spraw i problemów związanych bezpośrednio z wybuchem wojny oraz z jej przebiegiem — przedstawianych w prasie zachodniej, w tym głównie w NRF, w sposób tendencyjny i niezgodny z prawdą historyczną. Jednym z takich problemów jest sprawa armii niemieckiej w okresie II wojny światowej w powiązaniu z osobą Adolfa Hitlera. Nie tylko w prasie i publicystyce, ale również i w wydawnictwach pretendujących do miana historycznych — wybiła się często na Zachodzie działalność Wehrmachtu, przedstawiając je jako operacje wyłącznie militarne, związane bezpośrednio z działaniami wojennymi. Główny ciężar odpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez żołnierzy niemieckich na ludność cywilną krajów okupowanych przerzuca się w tych publikacjach na samego Hitlera oraz oddziały SS i SD. Pałszywia również — stwierdził prof. Jedruszczak — nasławiłana jest sprawa antyhitlerowskiego puczu w Stuttenberga, reprezentująca grupę wojskowych przeciw-

ZSRR na Niemcy. Tymczasem, jak wynika chociażby z analizy przebiegu niemieckich miesięcy wojny, Związek Radziecki absolutnie takiej napadzi nie przygotowywał.

Jeszcze bardziej perfidna i kłamliwa, a posiadająca swe określone implikacje polityczne, jest lansowana ostatnio coraz szerzej przez pewną część historyków w NRF, a podchwyciona przez niektórych historyków amerykańskich i brytyjskich — teza, iż II wojna światowa była wojną o Gdańsk. Jeden z czołowych historyków zachodnio-niemieckich stwierdził przed kilku laty bez ostrzeżeń, że „wtedy Polacy upierali się przy Gdańsku — dzisiaj upierają się przy Odrze i Nysie”. To połączenie dwu problemów pochodzących z różnych przecięć okresów historycznych sugerować ma czytelnikowi iż tak jak „upór” Polski w sprawie Gdańska wywołał II wojnę światową, tak też i dziś stanowcze stanowisko w sprawie granicy na Odrze i Nysie przeszkadza w regulacji problemów bezpieczeństwa europejskiego. Nie trzeba prowadzić specjalnych studiów historycznych — stwierdził mówca — aby przekonać się, iż w rzeczywistości

falszowania historii

nych Hitlerowi. Pomimo iż działania tej grupy były w swym założeniu antyhitlerowskie, pragnęła ona jednakże kontynuować w razie powodzenia swych planów wojnę na Wschodzie, zaś jednym z głównych jej postulatów było utrzymanie Polski w granicach z 1914 roku.

W równie nieprawdziwy sposób przedstawiane są na Zachodzie cele ekspansji III Rzeszy na Wschód. Władów III Rzeszy — podkreślił prof. Jedruszczak — cechowała klasowa i ustrojowa nienawiść do Związku Radzieckiego; głównym celem ich był podbój Wschodu. Mówca przytoczył dwa rozkazy Hitlera. Pierwszy — wyjmujący radzieckich komisarzy politycznych spod praw jeńców wojennych i nakazujący ich natychmiastową likwidację w wypadku wzięcia do niewoli

na Polskę był przez Niemców przez lata przygotowywany i że Gdańsk był tu tylko pretekstem. Obecnie pretensje nie usprawiedliwił „niemożność regulacji stosunków politycznych w Europie” — jest granicą na Odrze i Nysie. Dla Polaków granice te są trwałymi konsekwencjami II wojny światowej, podczas gdy wielu historyków niemieckich widzi w tym prześladowy element układu do stosunków w Europie, mogący w każdej chwili ulec zmianie.

Dziś, w 25-lecie zwycięstwa nad faszyzmem, przypominamy raz jeszcze te sprawy — stwierdził prof. Jedruszczak — gdyż nie możemy pozostać obojętni wobec prób fałszowania historii, podejmowanych pod płaszczykiem „naukowej interpretacji” faktów historycznych.

OKRĘTNEJ I ZACIEKLEJ MINI-WOJNE DOMOWEJ W DALEKIM CZADZIE, RZĄDKO MOŻNA CZYTAĆ NA ŁAMACH POŚWIĘCONYCH WIELKIEJ POLITYCE, A JEDNAK BYŁA ONA TEMATEM PARU WAŻNYCH SPOTKAŃ NA WYSOKIM SZCZEBŁU W PAŁACU ELIZEJSKIM. NA JEDNYM Z NICH PEWIEN GENERAL OPowiedział się za „CZADYZACJĄ” KONFLIKTU — TERMIN UKUTY NA KSZTAŁT „WIETNAMIZACJI” — I WYCOFANIEM WOJSK FRANCUSKICH JESZCZE TEGO LATA. OSTROJNIJSZY ODEN GENERAL EDOUARD CORTADELLAS, DOWÓDCA WOJSK INTERWENCYJNYCH W CZADZIE, MOWIŁ O „STOPNIOWEJ REPATRIACJI W LATACH 1970 I 1971”. DODAŁ JESZCZE, ŻE ARMIA RZĄDOWEJ PRZYJDZIE LONA BĘDZIE BARDZO LICZNA KADRA INSTRUKTORÓW, BY JEJ „ULATWIC SZKOLENIE”, CO WEDLE EKSPERTÓW W FORT LAMY (STOLICA CZADU I BAZA WOJSK FRANCUSKICH) MIAŁOBY POTRWAC... CO NAJMNIJ TRZY LATA.

WOJNA w sercu Afryki

NA DŁUGO zaciągnęła się więc ta wojna, w której prezydent niepopularnego reżimu Tombalbaye, dysponuje siłą około 5 tysięcy ludzi, wspieranych przez ponad 2,5 tysiąca żołnierzy francuskich. Po przeciwnej stronie walczą 2,5 tysiąca partyzantów.

Powstaniem kieruje FROLINA — Afrykanie znają dzisiaj ten francuski skrót nazwy Frontu Wyzwolenia Narodowego. Utworzona pod przewodnictwem 45-letniego dzisiaj dra Abby Sidicki, byłego ministra w rządzie Czadu, organizacja ta walczy o trzy sprawy. Po pierwsze — o urzeczywistnienie emancypacyjnych dążeń mas (przeciw neokolonialnej polityce francuskiej, przeciw zakusom wężących naftę monopolii amerykańskich, przeciw interwencji militarystów Izraelskich). Po drugie — o równouprawnienie ludności arabsko-berberyjskiej z plemienia Tubu na północy kraju, dyskryminowanej przez Tombalbaye, wywodzącego się z murzyńskiego plemienia Sara na południu. Po trzecie — o wyzwolenie spolecznej ludności

chłopskiej, bezsilnie wyskakiwanej przez skorumpowany reżim.

Cztery francuscy dziennikarze, którzy swiadkami mało znanego obszaru Czadu i wrażeń swoje przekazywali tygodnikowi „Express”, obserwowali scenę ściągania podatków przez bezwzględnych administratorów. Kto zeznał, że ma w majątku 10 wielebniadów, musiał płacić od 50 sztuk, kto miał 10 kóz, rozliczał się z... setki, kto nie miał nic, płacił od nie istniejącego pogłowia.

Wzwołane przez Tombalbaye na mocy układów Paryż — Fort Lamy wyposażone w najnowszy broń posiłki francuskie organizują przeciw powstańcom swoiste safari wśród skał i piasków. Zmusiło to tych ostatnich do zmiany taktyki. Walczą teraz w 15-osobowych oddziałkach, co pozwala im bezpiecznie się poruszać i skutecznie niekiedy nieprzyjaciela.

ABBA Sidicki rozciąga działalność od Kairu do Damaszku i od Chartumu po Tunis — wszędzie, gdzie mieszkają i pracują emigranci z Czadu. Organizuje ich w sektory, a te z kolei w 50-osobowe komórki. Członkowie FROLINA gromadzą fundusze i broń dla powstańców.

Pod pretekstem obrony chwilowego reżimu, Francja angażuje się w wojnę, której prawdziwym celem jest umocnienie wpływów na tym ważnym strategicznie obszarze, graniczącym z bogatymi w uran Republiką Środkowo-Afrykańską i Nigerem.

JADWIGA ROJEK



CZAR czterech ŚCIAN

„MAGISTER poszukuje pokoju z wygodami, najchętniej w śródmieściu”. „MALŻENSTWO bezdziałne, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju na dwa lata”. „SAMODZIELNEGO pokoju z wygodami i telefonem pilnie poszukuję”.



Złotek: MAREK HEGEL

- 1 -
Niemal codziennie można spotkać takie ogłoszenia w każdej gazecie. Często zastanawiałem się, co się za tym kryje, jakie ludzkie problemy, sprawy, warunki? Znajomi radził:
— Sam daj ogłoszenie i zechcesz szukać.
Ale to zupełnie inna sprawa. Kiedy szuka się mieszkania to jest ono naprawdę po-
- 2 -
trzebne i kiedy szuka się na niby. I oto z pomocą przyszedł mi przypadek.
* * *
Nazywam się Mieczek Andrzej, Technik, Lat 30, kawaler. Pracuję w dużej fabryce. Pochodzę z jednego z małych miast województwa w Łodzi skończyłem szkołę i dostałem pracę. W Łodzi mieszka moja sio-
- 3 -
stra i szwagier. Mają duże mieszkanie, więc zamieszkałem z nimi. Długo było nam dobrze, ale z czasem rodzina powiększyła się. Najpierw przyszedł Zbyszek, a niedawno Jagienka. Nikt nie powiedział, że dla Mieczka Andrzeja nie ma już miejsca, ale to się wyuczowało. Wtedy dałem ogłoszenie do gazety. Przyszło kilka ofert.
- 4 -
„Mam duży pokój z niekierującym wejściem. Proszę dzwonić, tel. nr...”.
„Proszę się zgłosić między 16 a 18, ul. Przędzalniana nr...”.
„Proszę dzwonić w sprawie pokoju w godz. 9-12 na telefon nr...”.
„Wynajmę kawalerkę w nowym budownictwie. Tysiąc zł miesięcznie plus czynsz, światło i gaz. Kontaktować się nie
- 5 -
dzy 16-18, ul. Hipoteczna nr...”.
Zamieszkałem na Julianowie. Pokój nieduży, ładny, ale domek zupełnie nowy ściany cienne. Wszystko stychać. Czulem się, jak na cenzurowałym. Dobrze, kiedy gospodarze oglądali telewizję. W końcu jestem kawaler. Cieszyłem się, że ktoś mnie będzie mógł
- 6 -
odwiedzić, a tu każdy czuje się głupia.
— Myślałam, że takie cienie ściany robią tylko w nowym budownictwie — powiedział kiedyś Zosia.
— To też jest nowe budownictwo — wyjaśniłem — też oszczędna.
Nie mieszkałem długo na Julianowie. Znowu dałem do gazety ogłoszenie. Przyszły tyl-
- 7 -
ko dwie oferty. Jedna zainteresowała mnie szczególnie. Śródmieście, telefon, łazienka i cena w normie: 600 zł.
— Z nocowaniem? — zapytała przyszła gospodyni.
— Nie rozumiem przecież ja chcę w mieszkać.
— Bo widzi pan — wyjaśniła — przedtem to tu wynajmował jeden artysta. On nie mógł pracować u siebie, więc
- 8 -
tu przychodził. Myślałam, że pan też potrzebuje tylko do pracy.
Potrzebowałem mieszkania, więc pojechałem pod drugi adres. Dzielnica willowa, pokój duży z maciupką łazienką, z której korzysta kilka osób. Warunki dobre. Przeprowadziłem się i zacząłem mieszkać. Człowiek nie może być jednak ciągle sam. Raz wpał do
- 9 -
mnie Staszek z Bańki, innym razem przyszła Krystyna, późnij spotkałem Małgorzatę i zaprosiłem ją na wino. I stało się regułą, że nie raz ktoś u mnie był, to zawsze gospodyni, która tak mogła mnie nie dostrzegając, nagła miała kupe interesów. Czasem bardzo dziwnych. Zdemontowałem się raz i powiedziałem.
— Bo pan wynajmął pokój do mieszkania — odpowiedziała —
- 10 -
a nie na spotkania. Tu jest porządnym dom i nie może być żadnych schadzek.
— Przecież może mnie ktoś odwiedzić — oponowałem.
— Tak, ale niezbyt często i nie na długo.
Znowu dałem ogłoszenie. Tym razem przyszedł bardzo dziwny list.
„Pan szuka pokoju — pisał anonim — a lepiej zaintereso-
- 11 -
wałby się pan tym, co się dzieje w domu przy ul. Wólczańskiej... Mam często okazję patrzeć z mego okna. Mieszkanie na pierwszym piętrze od lat stoi puste. Nikt tam nie mieszka ale stale ktoś przebywa. Wieczorami palą się kolorowe lampki przy szczelnie zasłoniętych oknach. Wychodzi stamtąd często wysoka, ładna brunetka oraz różni panowie. Czasem wychodzą też (Dalszy ciąg na str. 6)
- 12 -

PATRICK QUENTIN POTWOR PASADENY

Hum. I. Dąbska

Andrzej Jordan nie miał pojęcia, że jego brat już wrócił do Nowego Jorku, toteż zdziwił się niezmiernie, kiedy przyszedłszy któregoś popołudnia wcześniej z biura, zastał Neda w saloniku w towarzystwie swojej żony — Maureen. Siedział obok siebie na niskiej sofce, podciągając nogi i popijał „Rob Roysy”. Wyglądał nieprawdopodobnie młodo i bezstrosko.

— Cześć, kochanie! — zawołała na jego widok Maureen. — Spójrz tylko kto do nas wpał!

Ned uśmiechnął się serdecznie do starszego brata.

Andrzej znał Neda na tyle dobrze, że mógł z jego uśmiechów wysnuwać najróżnorodniejsze wnioski. Uśmiech, jaki w tej chwili krążył twarzą Neda, był to uśmiech „sportowy”, jaki ma jeździec po wzięciu niebezpiecznej przeszkody na konkursach hipicznych. Ned był tak opalony, że przy ciemnej cerze jego jasne włosy wydawały się prawie białe. Andrzej zastanawiał się przez krótką chwilę, gdzie też Ned bawił ostatnio. Morze Karaibskie? Trudno było dokładnie śledzić „błyszczacą” karierę Neda, tego konika polnego, wiodącego żywot wiecznego gościa bogatych nierobów.

— Jak się masz, Andrzejku — powiedział Ned. — Wpadłem tylko na chwilę, żeby zobaczyć, co się u was dzieje i powiedzieć dzieć dobry. Ale czas płynie, nieubłaganie — muszę już lecieć, czekają na mnie u Pierre'a.

Już od pierwszego (i jedynego) roku na uniwersytecie w Princeton zawsze ktoś na Neda czekał u Pierre'a lub w podobnych lokalach. Andrzej rzadko bywał w tych towarzystwach, jednak dobrze wiedział, że jeżeli nie były to ładne dziewczęta, to z pewnością jacyś milionerzy, jakieś znakomitości, a w najgorszym razie „jakaś parka, posiadająca gdzieś na północ od Malagi uroczą, zabawna wille z basenem pływackim”.

— Pozostaniesz tym razem trochę dłużej w Nowym Jorku? — spytał Andrzej.

— Hm... kto to może przewidzieć? — Ned dopił swego Rob Roysa. — W każdym ra-

Andrzej przyjął uwagę żony w milczeniu. Zdawał sobie sprawę, że jego fizyczna i romantyczna miłość w znacznym stopniu przewyższała uczucia żony do niego i świadomość ta czyniła go nieśmiałym, pokornym i w jakiś sposób zawstydzonym.

Wysunął rękę i zgasił lampkę na nocnym stoliku, a kiedy to zrobił, przypomniał sobie nagle niedawno widzianą scenę: Maureen i Ned na niskiej sofce, z podciągniętymi pod siebie nogami. W tamtej chwili prawie się nad tym nie zastanawiał, a jeżeli nawet widok ten trochę go zaskoczył, to raczej wzbudził zadowolenie, że nareszcie zapanowały między tymi dwójgą najbliższych mu ludzi serdeczniejsze stosunki. Teraz jednak, kiedy wyobraźnia przypominała mu ten obraz, poufałość tej pozycji wydała mu się trochę niewłaściwa, raczej może sugerująca poufałość kochanków — jak gdyby tuż na chwilę przed jego wejściem głowy ich, tak piękne przez kontrast jego jasnych, a jej ciemnych włosów, oderwały się po długim, gorącym pocałunku.

Natychmiast jednak zorientował się, że myśl taka jest po prostu śmieszna, że to tylko nowy i może bardziej jeszcze idiotyczny objaw chorobliwej zazdrości, która stała się od niedawna jego nieodstępna towarzyszką. Ale przecież dobrze wiedział, iż zazdrość to uczucie również bezsensowne jak upokarzające, bezwzględne w doborze podejrzanych osób i destruktywne. Leżał usiłując opanować i wytłumaczyć nurtujące go uczucia. Zdawał sobie sprawę, że wszystko zaczęło się właściwie przeszło rok temu, kiedy otrzymał w biurze anonimowego listu, ale tak to właśnie wyobrażał sobie na podstawie czytanych kryminałów... Duże, drukowane litery, powycinane z czasopism i naklejone na kartce zwykłego papieru. A oto jego treść:

„Jest pan jedyną chyba osobą w całym Nowym Jorku, która nie wie o własnej żonie”.

Usiłował odsunąć od siebie tę insynuację, traktując list jako objaw psychopatycznej nieuzasadnionej złośliwości; ale ziarno zwątpienia trafiło w jego duszę na nader podatny grunt. Od dzieciństwa bowiem przywykł, że matka i Ned zawsze traktowali go jako ofiarę — „ten poczciwy stary Andy... solidny, odpowiedzialny”, którego zadaniem było baczyć, żeby wszystko w domu było w porządku, ale dla którego życie nie przygotowywało zbyt atrakcyjnej nagrody. Nawet wówczas, kiedy Maureen zgodziła się zostać jego żoną — matka i Ned przebywali w tym czasie w Europie — wydawało mu się to zbyt piękne, żeby mogło być prawdziwe.



Niedzielnv
Magazyn
„Dziennika
Łódzkiego”

PANORAMA

(1) (Dalszy ciąg na str. 4)

Wywiad ekonomiczny istnieje od zarania dziejów cywilizacji ludzkiej. Lecz rozwój przemysłu oparty na nowoczesnej technice i konkurencyjna walka między kapitalistycznymi firmami na Zachodzie nadały mu szczególne znaczenie. W USA wielkie koncerny zatrudniają ponad 200.000 osób zajmujących się wyłącznie szpiegostwem przemysłowym. W tej sytuacji tylko potężne firmy mogą sobie pozwolić na skuteczne zabezpieczenie swych tajemnic.

W ciągu ostatnich pięciu lat w USA powstało około 1.000 przedsiębiorstw inżynierjno-technicznych specjalizujących się w przeciwdziałaniu przemysłowemu szpiegostwu. Zatrudniają one setki specjalistów z różnych dziedzin, a ich działalność polega na udzielaniu wskazówek i porad, dotyczących zabezpieczenia tajemnicy środkami organizacyjnymi i technicznymi. Nie jest jednak w stanie zapobiec werbowaniu przez konkurencyjne firmy najbardziej wykwalifikowanych fachowców, ludzi tkwiących w samym sercu zakładu przemysłowego, w najbardziej niewrażliwych punktach technologicznego procesu. W celu sklonienia ich do tajnej współpracy, konkurent stosuje przekupstwo lub bezwzględny szantaż. Kupuje się nie tylko informacje, dotyczące nowych wynalazków lub technologii produkcji, lecz także dane o całokształcie organizacji przedsiębiorstwa, jego tajemnicach handlowych i finansowych, a nawet o życiu prywatnym właścicieli i kierowników produkcji. W tej bezpardonowej walce każdy chwyt, który może doprowadzić do znalezienia przeciwnika — jest dozwolony.

W roku 1965 firma Hazel Bishop była na kontynencie amerykańskim drugim co do wielkości producentem kosmetyków. Dziś — Hazel Bishop już nie istnieje. Firma przestała istnieć, a ściślej mówiąc przeszła pod kontrolę swego głównego konkurenta — po tym, gdy jej roczny deficyt osiągnął sumę 30 milionów dolarów.

Zarlem do tego doszło, Hazel Bishop panowała niepodzielnie na amerykańskim rynku. Swój rozkwit zawdzięcza energię i pomysłowości Spector, specjalisty od reklamy, rautkiego organizatora. Za jego to sprawą firma rozbudowała swe pracownie naukowe i nowoczesne laboratoria badawcze. Specjalny wydział przedsiębiorstwa zajmował się wszechstronną analizą nowych kosmetyków, pojawiających się na rynkach sklepowych. To Hazel Bishop wywalała w Ameryce przewrót w dziedzinie produkcji pomadek do malowania ust, wypuszczając szminki „pozwalającą na pocałunek”: dzięki wysokiej jakości i stosunkowo niskiej cenie tego produktu nie pokonani dotychczas francuscy producenci kosmetyków wyparli zostali z amerykańskiego rynku. Triumf był fantastyczny, a Raymond Spector znalazł się w kręgu amerykańskich miliardów.

Lecz sukcesy Hazel Bishop nie dawały spać jej konkurentom. Zaczęły się kłopoty. Firma miała właśnie wypuścić na rynek nowy artykuł, gdy Spector ku swemu wielkiemu zdziwieniu stwierdził, że „jego produkt ukazał się już w sprzedaży... lecz pod inną marką. Ta sama kompozycja, identyczna nazwa handlowa, to samo opakowanie. Podobieństwo obejmowało nawet technikę dystrybucji, a towarzysząca temu kampania reklamowa w prasie, radiu i telewizji odbywała się niemal według planu przygotowanego przez jego firmę. Wyprowadzony przez konkurencję Spector w ostatniej chwili musiał zrezygnować z produkcji tego artykułu. Straty były ogromne, lecz nie można było narażać autorytetu firmy.

W ciągu 15 miesięcy podobną sytuację powtarzała się wielokrotnie. Położenie stało się wreszcie katastrofalne i zarząd przedsiębiorstwa musiał skapitulować. Hazel Bishop została pochłonięta przez konkurencyjną firmę.

Spector od pierwszej chwili wiedział, co kryje się za tym: bardzo dziwnymi na pozór wydarzeniami. Przeprowadził natchem wiele konsultacji, z odpowiednimi specjalistami i zorientował się, że biura, laboratoria, sklepy firmy, a nawet prywatne apartamenty Spector i jego najbliższych współpracowników znajdowały się pod obserwacją konkurencji, a wszystkie rozmowy telefoniczne były podsłuchiwane. W celu odrealnienia urządzeń podsłuchowych i ustalenia ich dysponentów Spector zaangażował eksperta do spraw urządzeń elektronicznych, manego w pewnych kołach detektywa z New Yorku o nazwisku John Gris. Ten wraz ze swym współpracownikiem — specjalistą od wykrywania podsłuchów telefonicznych, po dwóch miesiącach żmudnych poszukiwań wykrył szereg urządzeń podsłuchowych. Liczne mikrofony i aparaty, nadawcza rozmieszczone były dosłownie wszędzie: w gabinetach, salach konferencyjnych, prywatnych domach, spiżniach, a nawet w toaletach używanych przez dyrekcję.

Mimo usunięcia tych urządzeń, nie ustawało jednak przenikanie tajemnic firmy do konkurencji. Gris i jego współpracownik ciągle ujawniali nowe urządzenia, coraz doskonalsze, o wrecz mikroskopijnych rozmiarach. Wykrywanie ich przy pomocy aparatury klasycznej stało się wreszcie zupełnie niemożliwe, sporządzano je bowiem nie z metalu, lecz z plastiku i tworzyw ceramicznych. W tej sytuacji Spector nie był nawet zaskoczony, gdy w międzyczasie kilku urzędników zajmujących w firmie kluczowe stanowiska, znikło bez śladu, nie pozostawiając żadnych wyjaśnień.

Przysłowiowa bomba wybuchła dopiero w 5 miesięcy po upadku Hazel Bishop. John Gris złapał w pewnym zakładzie na gorącym uczynku instalowanie, szpiegowskich urządzeń elektronicznych pochwalił się przy okazji, że to on właśnie zainstalował podobną aparaturę w przedsiębiorstwach Spector... Wyznanie to nie przyniosło szczęścia detektywowi. W kilka tygodni później zmarł na nagłe w zapalenie jasných okolicznościach. Policja uznała ten wypadek za samobójstwo.

Procesy o szpiegostwo przemysłowe zdarzają się w USA bardzo rzadko. Przyczyną tego zjawiska są nie tylko luki w aktualnym ustawodawstwie. Firma poszkodowana zazwyczaj nie wnosi skargi do sądu ani też nie twierdzi się do policji. Woli milczeć nie chcąc narażać się na kompromitację i utratę zaufania akcjonariuszy.

Po upadku Hazel Bishop pewien dziennikarz odwiedził Raymonda Spector w jego apartamencie przy 64 ulicy i zapytał, dlaczego nie wroci on skargi przeciwko swemu rywalowi, którego przecież bardzo dobrze zna?

— Widzi pan — odpowiedział przemysłowiec — jeżeli ktoś w ciągu kilkunastu miesięcy szpieguje pana codziennie... nawet wówczas, gdy znajduje się pan w własnej łazience, to poznaje on nie tylko sekrety przemysłowe i handlowe, lecz także wiele innych delikatnych zagadnień jak na przykład tajemnice księgowości i manipulacje bankowe, nie mówiąc już o sprawach najbardziej intymnych, dotyczących życia prywatnego. W takiej sytuacji decydować się na proces — to samobójstwo.

JOHN GRIS INSTALUJE PODSLUCH

Opracował J. KANIA

SS-MANN ANTON SILLER ZOSTAŁ OSADZONY I SKAZANY PRZEZ SĄD W SALZBURGU NA... 7 LAT WIEZNIENIA. NIECH JEDNAK NIKOGO NIE ZWIEDZIE TEN NIESUROWY WYROK MAMY TU BOWIEM DO CZYNNIENIA Z NIEJAKO KLASYCZNYM PRZYKŁADEM MORDERCY Z POWOLANIA, SĄDYSTY Z ZAMIŁOWANIA, ZBRODNIARZA Z ZAWODU: CZŁOWIEKA (JESLI TAK GO MOŻNA OKREŚLIĆ), KTÓRY BEZ ROZKAZU, Z WŁASNEJ INICJATYWY ZABIJAŁ BEZBRONNYCH, WYNEKDZIALYCH WIEZNIÓW. PO WIELU WIELU LATACH SPORZĄDZONO WRESZCIE AKT OSKARZENIA. PODOBNO NA 40 STRONACH WYLI-CZONO ZARZUTY, ZARZUTY, BO GDYBY BYŁ TO WY-KAZ JEGO RZECZYWISTYCH CZYNÓW. JEGO ZBRODNI, MOŻNA SIĘ SPODZIEWAĆ, IŻ ŻADEN SĄD NA ŚWIECIE NIE MOGLBY WYMIERZYĆ MU ŚMIESZNE NISKIEJ KARY 7 LAT WIEZNIENIA.

SĄD SKAZAŁ ANTONA SILLERA, ALE JEDYNA KARA, JAKA MOŻE GO SPOTKAĆ NAPRAWDĘ — TO UTRWAŁONA W PAMIĘCI SPOŁECZEŃSTWA, NIENARUSZALNA W ŚWIETLE FAKTÓW OPINIA, ŻE BYŁ OPRAWCĄ, ON I JE-GO ZBRODNICTWY KUMPLI SĄDZILI, ŻE UDAŁO IM SIĘ ZABIĆ WSZYSTKICH, A JEDNAK SA, PRZEŻYLI NAOCZNI ŚWIADKOWIE, DZIS PUBLIKUJEMY, SPISANE PO RAZ PIERWSZY PO 7 LATACH OD TAMTYCH WYDARZEŃ, ZEZNANIA JEDNEGO Z NICH — DR MATEASA HEILIGA, PRACOWNIKA NAUKOWEGO POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ. W ROKU 1943 25-LETNIEGO WIEZNIENIA „SS ZWANGSARBEITS-LAGER” WE LWOWIE (PRZY UL. JANOWSKIEJ):

obrzymiej hości trupów, dostał szoku nerwowego. Rzucił się na ziemię... SS-mann (nazwiska jego nie znam, ubrany tylko w koszulę (był upał), z pistoletem zatkniętym za pasek spodni, tłumaczył nam że jeśli nie przekonamy swego koleżki że trzeba pracować, będzie zmuszony go zastrzelić... i uczynił to...

Wiedzieliśmy, że czeka nas pewna śmierć. Pewnego razu, w czerwcu 1943 r., gdy znów pracowaliśmy na stacji kolejowej, wzię-

MIAŁ SŁANĘ KATA

łem na ramie podkład i poszedłem, klucząc, w kierunku ogrodzenia. Wdrapałem się po stosie koksu, przeszedłem przez płot i uciekłem. Znalłem dobrze Lwów, bo studiowałem tu przed wojną na politechnice. Przedtem zdjąłem z ubrania (chodziliśmy we własnych) żółty trójkat, którego noszenie obowiązywało w obozie.

Dotarłem do Borysławia i tam pracowałem w „Baubattlung der Karpathen-OP” Potem ukryłem się we wcześniej przygotowanym bunkrze-ziemiance, w którym przebywał już mój ojciec (matkę zastrzelili Niemcy tuż po wkroczeniu do Borysławia) i inni członkowie mojej rodziny. Było nas tam 8 osób. Przebywałem w tym bunkrze od 1 kwietnia do 5 sierpnia 1944 r. — do wyzwolenia miasta przez wojska radzieckie. O naszej kryjówce wiedziała rodzina naństwa Tabaczkiewiczów. Wtem, że ich córka — Barbara żyje do dziś gdzieś na Dolnym Śląsku.

Obóz przy Janowskiej zlikwidował hitlerowcy na początku 1944 r. Wymordowano wszystkich, a przecież gdy ja tam byłem, liczbę więźniów ocenialiśmy na ok. 5 tys. Specjalne brygady układały zwłoki na stosach, oblawiały benzyna i podpalały. Pamiętam też ówczesnego komendanta obozu przy ul. Janowskiej — Wilhausa.

O jego zbrodniach pisał m. in. Lord Russel of Liverpool w swej książce „Pod biczem swastyki” (str. 166):

„Komendant obozu Wilhaus często strzelał z balkonu swego gabinetu do więźniów, gdy przechodzili przez plac obok położony. Czynił to albo dla sportu, albo dla rozrywki swojej żony i córki. Czasem dawał żonie karabin do ręki aby i ona mogła strzelić do więźniów. Chciał zrobić przyjemność swojej dziewięcioletniej córce, brał z obozu zupełnie małe dzieci i pokazywał jej zabawę w tzw. „gliniane gołębie”. Zabawa polegała na tym, że trześciwy z dzieckiem wysoko do góry, telował w nie i zabijał „w locie”. Córka była tym zachwycona i prosiła: „Papo jeszcze raz!”. A papa chętnie spełniał jej prośbę...”

Teraz zaś oprawcy ci, którym udało się przetrwać pierwsze lata po wojnie, jeśli nawet stają przed sądem, twierdzą, że działali na rozkaz, że nie wiedzieli, że nie pamiętają. My pamiętamy, my musimy pamiętać dopóki jest choćby jeden oprawca który uniknął kary... Karę wspomniemnej do zbrodni, a nie „symbolicznej”, jaką wymierzają sądy NRF...

Opracował: JÓZEF PÓTEGA

O bóz ten był swego rodzaju „szkołą oprawców” Tutaj szkolono SS-mannów zatrudnianych potem w innych obozach zagłady na terenach pozostających we władaniu III Rzeszy. Mieszkałem wówczas w Borysławiu. Już po krótkim okresie okupacji zorientowaliśmy się, że grozi nam zagłada, postaraliśmy się więc o broń, by drogą „sprzedawców” życie oprawcom. Ja zdobyłem pistolet FN Kal. 7,65. Wkrótce jednak hitlerowcy zaczęli aresztowania, na skutek zdrady popełnionej przez jednego z członków naszej grupy. Aresztowano mojego brata, który bronił nie miał, ja pozostałem „na wolności”. Komendant Schupo olejaki Nemeć — wieścił, obcał jednak że zwolni brata jeśli zgłoszę się do niego sobrowolnie. Tak się też stało. Nemeć dotrzymał obietnicy. Poddano mnie śledztwu torturom, bito bez litości. Wreszcie Gestapo skazało mnie na śmierć. Czekałem na egzekucję w więzieniu, w gmachu sądu w Drohobyczu. Władomo było jednak, że hitlerowcy wywożą skazanych grupami po 15 osób i za mi-

ANTON SILLER

stem rozstrzeliwają. Tak się złożyło, że nas, czekających na śmierć było tylko 9. Wskutek tego że Niemcy zorganizowali jedną z kolejnych akcji przeciwko mieszkańcom narodowości żydowskiej, dołączono nas do transportu. Załadowano wraz z innymi więźniami po 150 do wagonów towarowych i pod konwojem własowców — „czubaryków” przewieziono do obozu przy ul. Janowskiej we Lwowie. Podróż trwała kilka dni, bez jedzenia, bez kropli wody. Ludzie umierali masowo. Wielu zastrzelono w czasie podróży, jeśli tylko wychylił głowę przez małe okienka pod dachem wagonu.

Gdy dotarliśmy do obozu, przy ul. Janowskiej, ci, którzy byli tu dawniej ostrzeżeni, by uniknąć spotkania z Sillerem. Miał on sławę kata. Strzelał do więźniów z ręki z pistoletu lub bez powodu. Innym przed którym ostrzegano, był SS-mann imieniem Franz. Ten nigdy nie chował pistoletu do kabury. Może dlatego, że był jedynym niewolnikiem i nie chciał sobie sprawiać kłopotu...

Ustawiano nas do apelu w dużych kolumnach, piatkami. Siller z upodobaniem krał wzdłuż kolumn, bacząc przyglądał się więźniom i jeśli twarz któregoś nie podobała mu się, strzelał... Strzelał, gdy na czołwej twarzy dostrzegł ślad uśmiechu... Strzelał, gdy ktoś wydał mu się wynędzniały (a wszyscy tacy byliśmy)...

Razem z Franzem Siller codziennie stał przy bramie, która wychodziła poza obóz kolumny robocze. Przy bramie orkiestra złożona z więźniów przygotowywała do marszu. Pamiętam, było to latem 1943 roku. Pracowałem wtedy na stacji kolejowej w tzw. „Kommando Ostbahn”. W naszej grupie był chłopiec w wieku 13-14 lat, garbaty bardzo wynędzniały i o rzucającej się w oczy brzydotwie. Siller natchem się go dostrzegł. Jak innych, których twarz nie podobała mu się wywołał go z kolumny i kazał iść przed sobą na teren tzw. strefy śmierci, między dwa rzędy drzew oborowych. Tam właśnie zwykłe zabijał swoje ofiary. Ale chłopiec nie chciał iść. Wtedy Siller popchnął go. Chłopiec odwrócił się i plunął oprawcy w twarz. Siller — widziałem to na własne oczy — zastrzelił go na miejscu, tuż przy kolumnie czekającej na otwarcie bramy.

W połowie maja, lub w czerwcu 1943 r., dokładnie już nie pamiętam do obozu przywieziono wielki transport Żydów z Drohobycza Borysławia i Struja. Było ich ok. 8 tys. Kazano im uisnąć na ziemi w tzw. Sammelstelle, czyli w części obozu ogrodzonej drutem kolczastym, ale i odrodzonej od zasadniczego obozu. Śledzili tam przez dwie doby, a każdy kto się choć na chwilę podniósł, był natychmiast zabijany. Potem wybrano kilkudziesięciu ludzi, którzy mieli jakiś zawód, a reszcie kazano rozebrać się do naga. Tak „przeziwotowanych” popędzono na stację Lwów — Kleparów, załadowano do wagonów i wywieziono do Bełżca, gdzie był „wysoko wyspecjalizowany” obóz masowej zagłady Żydów.

Na placu, wśród stert odzieży została jednak przypadkiem kobieta z maleńkim dzieckiem na rąku. Pamiętam, że jak dziś i nigdy tego nie zapomnę: był piękny słoneczny dzień, przedpołudnie. Kobieta z dzieckiem siedziała na skraju ślepi obozowej. Siller podszedł do niej, coś powiedział, na co kobieta nie zareagowała. Oprawca wyjął pistolet i oddał do kobiety jeden strzał. Jego ofiara pochyliła się i opadła na ziemię przykrywając dziecko swoim ciałem...

Żydzi — więźniowie obozu z Janowskiej grzebali profesorów lwowskich wyższych uczelni m. in. prof. Bartł (B. premiera rządu w Polsce przedwrześniowej), wybitnych matematyków: Łomiczkiego i Stojka, Boya-Zeleńskiego i wielu innych, których rozstrzelano na „Wólcie”. Często także i później byliśmy używani do grzebania ofiar masowych egzekucji. Pewnego razu czekaliśmy na wyjście do pracy poza obóz, gdy nagle, po przejściu grupy, w której ja się znajdowałem brama zamknięta. Na teren obozu wjechał samochodem SS und Polizeifuehrer na dystrykt Galizien, gen. polizei Katzmann. Po nowym czasie grupy, które pozostały jeszcze w obozie, wyprowadzono przez inną bramę na tzw. Plaski pod obozem i tam rozstrzelano. Zginęli wtedy ok. 2-2,5 tys. osób. Zabiło m. in. mojego przyjaciela — Buksbauma wraz z 13-letnim synkiem...

Inne brygady, a wśród nich ta, w której ja pracowałem, musiały porządkować zwłoki pomordowanych. Cały teren obstawili własowcy z bronią gotowa do strzału. Jeden z więźniów na widok

POTWOR PASADENY

Chociaż podał anonim natychmiast na drobne kawałki i ani słowem nie wspominał o nim żonie, pozostawił on jednak w jego sercu niezatarty ślad. Od owego pamiętnego dnia coś czaiło się na dnie świadomości, które właściwie nigdy nie wydrzeżało mu się realnie i trwałe, zawsze gotowe runąć czy to z powodu niezgodzenia się Maureen przy domowym telefonie, czy spóźnienia na umówione spotkanie. To podstępnie wiecznie czwchało w ukryciu, rosłać i wzmagając się, aby w końcu znaleźć ujście w lawny wzbuchu. Wreszcie zdołał się jakoś otrząsnąć z tych złych myśli i pozwolił by znowu wziął zdrowy rozsądek. Nie było przecież żadnej innej skazy na tego małżeńskiego szczęścia poza tym głupim rysem jego charakteru — nie uzasadniona zadróżka. No, a jeżeli chodzi o Maureen i Nedę? Boże drogi!

Jak już niedługo przedtem, Andrzej Jordan, który usiłował być dobrym, szlachetnym człowiekiem, poczuł do siebie głęboki niesmak i gwałtowna potrzeba nawiązania kontaktu z żoną. Tak gwałtowne obudzenie w niej wzruszenia i zrozumienia mogło go uczyścić z owej ponizającej nieufności.

— Maureen — szepnął, wyciągając w jej stronę rękę. Ona jednak z lekkim westchnieniem — sen? czy udawanie snu? — przewróciła się na bok i odsunęła od niego.

W pokoju było bardzo ciemno, a ciemność ta przepojona była zapachem jej perfum... Przez cały następny tydzień Andrzej ani razu nie widział Nedy co go zresztą zupełnie nie dziwiło. Bo śmierć ojca, kiedy Andrzej objął przedsiębiorstwo, wytworzyła kartonowych pudełek, a Ned odziedziczyła niewielki, ale wystarczający do chodź z należącego mu kapitału, drogi obu braci całkowicie się rozszalał. W dziedzinie jednak panowała między nimi całkowita harmonia i ścisły związek... żył obok siebie blisko balansując między surowymi zasadami ojca i wesolym, fantastycznym światem matki. Andrzej dobrze

cie u matki — telefon jednak nie odpowiadał. Tuż przed wyjściem z biura zadzwonił po raz drugi — i tym samym rezultatem. Maureen mówiła mu przecież wyraźnie, że nie ma zamiaru wychodzić przez cały dzień z domu, bo chce porządnie odpocząć. Poczuł dobrze sobie znane poruszenie zielonookiego notwora zadróżki, ale przemógł się i o oznaczonej godzinie poszedł do matki sam.

Matka Andrzeja i Neda zajmowała apartament w hotelu Plaza od strony Park Avenue. Hotele pani Pryde w Paryżu, w St. Moritz czy w jakimkolwiek innym miejscu, były to zawsze „jej” hotele, a w „jej” hotelach zawsze rezerwowano apartament dla „pani Pryde”. Oczywiście nie zawsze była „pani Pryde”. Matka Andrzeja jako czterokrotna matka, różnymi nazwiskami podokonywała księgi hotelowej, ostatnim było właśnie „Pryde”. Swego obecnego męża Lema Pryde’a poznała rok temu w Kalifornii. Był nieprzebieganie przystojny młodszy od niej o piętnaście lat i błędny jak mysz kościelna. Andrzej jednak był przekonany, że po dwóch poprzednich świetnych małżeństwach mogła sobie pozwolić na taki zbytek jak Lem Pryde.

Kiedy Andrzej wszedł do apartamentu, nie było w nim Lema; Matka zaś siedziała pod oknem przed wtywnie zastawionym stołkiem z herbata. Kiedy jeszcze była zwiężzła „pania Jordan”, małżonka ojca Andrzeja, doskonale wiedziała jak dobrze prezentuje się za stołkiem przygotowanym do poczęstunku herbata. Srebrna zastawa, delikatna porcelana, cała otaczająca ją atmosfera swojodolnej elegancji, stanowiły znakomite tło dla jej delikatnej rasowej urody i rozkoźnych przelotnych uśmiechów, tak doskonale sugerujących (dla obcych...) jej wzruszającą bezradność.

— No, przynajmniej przychodzisz punktualnie, Andrzej — powiedziała. — A gdzie twoja małżonka?

— Nie mogłem się z nią porozumieć... Pani Pryde przesała mu ironicznie uśmiech i powiedziała:

— Mam nadzieję że między wami wszystko jest w porządku?

— Oczywiście, mamo.

— No, to bardzo mi miło to słyszeć. Trzeba przyznać, że jest bardzo ładna. Czy mi się zdaje, czy była jakiś czas na scenie?

— Raczej... była przez jakiś czas modelką.

(2) (Dalszy ciąg na str. 8)

na Krawędzi

Pewien mój przyjaciel przeżył w swym życiu parę chwil w pełni szczęśliwych. Udało mu się uściśnić dłonie kilku ministrom, kilku osobom na analogicznych szczeblach, tudzież kilkunastu (no, to może przesada), dyrektorom departamentów. Pamięta jeszcze cudowny dreszcz wywołany zapewne jakimś fluidem władzy, czuje jeszcze po-krzepiające ciepłotki przenikające prawicę tak szczerze obdarowaną.

Zmanierowany tymi, przypadkowymi zresztą, wyróżnieniami, wielokrotnie próbował później zyskać życzliwość osób stojących na nieministerialnych szczeblach hierarchii. Sporo miał z tym smutnych doświadczeń. Pani referentka, do której promiennie się uśmiechnął chcąc otrzymać podpis na jakimś podaniu, odbekotała mu ustami wypelnionymi bułką i zestawem serniakiom: Bnieg waceka, efstem wanienta (niech czczeka, jestem zajęta). Motorniczy poproszony uprzejmie w imieniu kilku osób o zatrzymanie tramwaju przedwcześnie opuszczającego przystanek, nazwał go jółopem niegodnym jeżdżenia środkami komunikacji

miejskiej. Pewien tzw. działacz, z niskiego szczebla, nie pofatygował się podczas wizyty wstać z swego biurka, podkreślał za to wobec mego przyjaciela swą pozycję społeczną i niezależność przy pomocy wykalczki, którą dłużył w zębach (na szczęście w swoich).

klasy już prawie zniszczono, ale myślenia hierarchicznego nie. Dlatego referentka, która nigdy by sobie nie pozwoliła zwracać się z ustami pełnymi jedzenia do kierownika wydziału, nie kępuje się wobec petenta, motorniczy będący wrotem uprzejmości, gdy rozmawia z kontrolerem, nie uważa, aby miał takie same obowiązki w stosunku do pasażera, działacz niskiego szczebla, gotów ścielić chodni-



— Jest w tym poufałym i pełnym bezpośredniości traktowaniu ludzi od kogoś zależnych — stwierdził mój przyjaciel — coś z bezceremonialności królowych z wieków średnich, a także co poniekąd późniejszych brabin, które podczas porannego lever nie wahały się obnażać, kapać, ubierać, przy podanych i służbie, uważając, że wstydy się mogą osób klasowo im co najmniej równych.

czek przed działaczem szczebla wysokiego, za hańbę by sobie poczytał podniesienie się z fotela na widok interesanta.

— Petent, klient, pasażer — uniósł się mój przyjaciel — są bezbroni, a więc nieszkodliwi. Przed nimi można obnażyć braki w swoim wychowaniu. Myślę nawet, że jest to niekiedy rodzaj pewnego relaksu dla ludzi, których przeżyły ich zawodowe obowiązki. Ciągłe napięcie wywoływane koniecznością wykonywania nie

do końca dla nich zrozumiałych prac i funkcji, szuka ujęcia w agresywności, każde się wyładowywać na bogu ducha winnych, zależnych od nich osobach.

— O ile jednak królowe i hrabiny nie kępowały się, gdyż miały poczucie wyższości, dane im ponoć od Boga — sztylił dalej — to motywy postępowania współczesnych nam gburów tkwią raczej w kompleksie niższości. Czy zauważyte, że są oni na ogół dumni pracownikami, działaczami, referentami, motorniczymi, sprzedawcami? Poczucie małej wartości każe im szukać rekompensaty. Stąd te miny, pozy, celebrazje, nonszalacja, podniesiony ton, chęć wykazania swej władzy, choćby nie przekraczała ona (władza, nie chęć) paru metrów służbowego pokoju...

Tak perorował mój przyjaciel, poniekąd filozof, człek skądinąd poważny, jakże jednak naiwny. Swoją rację ma, nie chce jej lekceważyć, lecz tyle już razy zostałem nabrany przez bardzo grzecznych ludzi, odsyłany od Annasa do Kalfasza z ujmującymi uśmiechami, że zobojętniałem na różne sa-voir-vivre'y. Może to i źle, ale nie miałbym na przykład nic nawet przeciw temu, aby panna Basia, referentka z wydziału pierwszego, wstawiła sobie do służbowego pokoju wannę i w niej, pełnej wody, podpisała w mojej obecności moje podanie.

Byleby wreszcie podpisała! I byleby to była panna Basia, nikt inny. Ministra w wannie sobie nie życzę. Wolę jego uścisk dłoni.

JERZY KATARSIŃSKI

Jeszcze w pierwszych latach po wojnie można było spotkać na Placu Wolności niemłodego mężczyznę, który krzykliwie oferował „dziesięć najnowszych przebojów” za jedno 20 złotych! Dziesięć najnowszych przebojów otulało nas „Zamszową tą bluzeczką”, obsypywało „Chryzantemami złocistymi”, a wreszcie dyskretnie upewniało się „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem”.

Co starsi łódzianie ocierali wte dy łzę z oka i wdychali: inaczey kiedyś tu śpiewano. Swojsko, po łódzku. Rzeczywiście. Miała niegdys Łódź piewów swego folkloru, miała i swoje piosenki, które wyrażały troski i radości mieszkańców, opowiadały o istniejących nastrojach, a równocześnie — co jest szczególnie cenne dla badacza przeszłości miasta — zawierały mnóstwo materiału faktograficznego. Chcemy dziś przytoczyć kilka z wspomnianych tekstów takich właśnie piosenek.

Jedną z popularniejszych, śpiewanych na niedzielnych wycieczkach i majówkach była piosenka zaczynająca się od słów:

„A na Rynku Geyera szuka panna frajera, A kiedy go znalazła, na majówkę poszła...”

Natomiast w sobotnie popołudnia podochoceni piwam lub „balsamem” mężczyźni śpiewali u Hawelki (Piotrkowska 46):

„Łódź nasza, Łódź nasza kochana, Kto forsę ma wiele, ten hula do rana”

Panowie ubrani byli w obowiązkowe domingowe spodnie, jasne marynarki w papuzim kolorze i w słomkowe, sztywne kapelusze. Tymczasem pozostająca w domu pleć piękna rzuciła w otwarte okna melodyjne wezwanie:

„Chłopcze ty, spełń me sny, chłopcze ty,

Bo moje serce mówi mi, że mężem będziesz ty”

Jakby kontynuując tę myśl, aktorczki z „Parady” dorzuciły donośnym sopranem:

„Bo to jest taki słodki szal, Który nam Pan Bóg w sercu wiał... I ta, co smyczkiem rżnie, I ta, co w puzon dmie, I ta, z wielkim bum-bum... Zrodziła w sercu szum!”

W 1902 r. doszło w fabryce Scheiblera do awantury między zbyt naturalnym w zalotach majstrzem a młodymi robotnicami. Krewkie dziewczęta pobili wtedy domorosłego Don Juana i przepędziły z fabryki. Wydarzenie to przez długi czas powtarzane w dziarskim oberku:

„Idzie Maciek bez wieś, Z bijakim za pasem, dana moja dana... A jak wlezie do czeladnej, nie przepuści babie żadnej Rety, co się dzisiaj, wzięły się do kupy Baby i wycały Maciucha z chaty, Owinęły łeb fartuchem I wyniosły za próg duchem, dana moja, dana...”

Długo by cytować teksty piosenek, było ich bowiem co niemiara — wesołych, smutnych — piosenek romantycznych, buntowniczych, walczących, a wreszcie witaających lepsze, spokojniejsze dni. Jak choćby ta:

„Wionęło wiosny tchnieniem, Ziemia ze snu budzi się, Sercem wstrząsa jakieś drżenie, Niby dreszcz w rozkoszonym śnie...”

(d.c.n)

ŁÓDŹ, KTÓRA ODESZŁA

„Deszcz” z Księżyca?

MINERAŁ

PO PIERWSZE, nie mogą one mieć pochodzenia ziemskiego. Nie odkryto nigdzie podziemnych złóż tektytów i nigdy nie znaleziono egzemplarza cięższego niż 3,2 kg. Mają one zawsze owalną, areodynamiczną formę. Nie pochodzą z wnętrza Ziemi również i dlatego, że ich budowa chemiczna oraz właściwości fizyczne różnią się w sposób istotny od szkła pochodzenia wulkanicznego...

PO DRUGIE, tektyty nie mogą również pochodzić z głębin Kosmosu — jak to niegdyś zakładano: nie stwierdzono w nich występowania izotopu aluminium-26, który powinien powstać przy długotrwałym bombardowaniu promieniowaniem kosmicznym...

SKAD WIĘC SIĘ WZIEŁY NA ZIEMI? Odpowiedź o dużym prawdopodobieństwie przyszła całkiem niedawno, choć — jako fantastyczna hipoteza — stawiano ją już w 1897 roku. Tektyty mianowicie mają pochodzić... z Księżyca. Ogłoszona wówczas teoria stwierdzała, iż są one wynikiem księżycowego wulkanizmu. Nieco później, w roku 1936, sformułowano hipotezę, iż tektyty dotarły na Ziemię z Księżyca jako wynik gigantycznego rykoszetu przy uderzeniu ogromnego meteorytu w powierzchnię naszego naturalnego satelity.

Dzisiaj poza teorią nauka ma do dyspozycji fakty. Wśród kamieni księżycowych dostarczonych na Ziemię z Oceanu Burz i Morza Spokoju znaleziono również szklopodobne granulki,

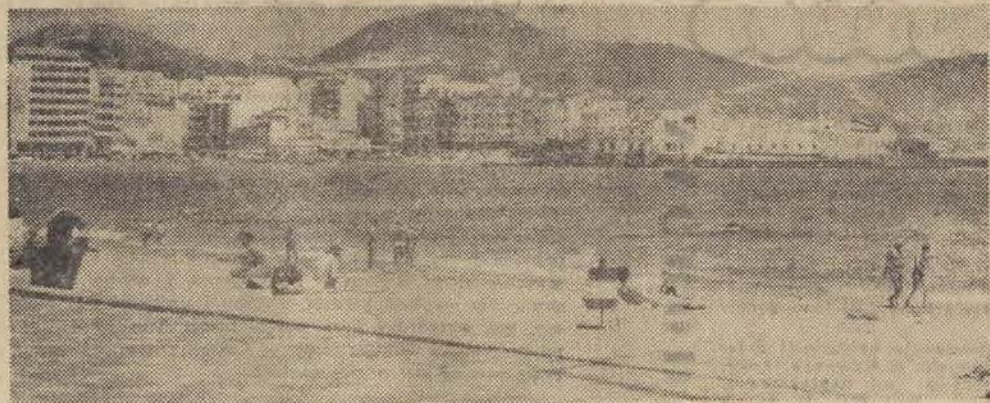
CENNIJSZY OD ZŁOTA

prawdopodobnie rozsypane po całej powierzchni Księżyca. Jeszcze bardziej interesujący fakt zarejestrował aparat „Surveyor-7”, który w 1968 roku wylądował na Księżycu w pobliżu krateru Tycho. Określony przez niego skład księżycowych minerałów okazał się zupełnie bliski składowi tektytów z Australii...

Australijskie tektyty, zwane australitami, znajdują się jedynie w obszarze przypominającym swym kształtem gigantyczną literę „S”, ciągnącą się od Madagaskaru przez Australię i Indochiny do Filipin. I oto uczeni z ośrodka obliczeniowego z Kalifornii, zaprzęgniawszy do pracy wielki komputer, otrzymali od niego stwierdzenie: tylko strumień szklanych bryzg z krateru Tycho mógł dotarzyć do Ziemi w ilości wystarczającej do utworzenia „S”. Co więcej, część tego strumienia powinna była opaść na powierzchnię Księżyca i utworzyć świetlisty pas, ciągnący się od krateru na tysiące kilometrów. A pas taki — „promień Rossa” — jest istotnie obserwowany na Księżycu od dawna...

Mylili się jednak ten, kto by sądził, że zagadka tektytów została wyjaśniona do końca. Tektyty australijskie i afrykańskie leżą mianowicie w warstwie osadowej, której wiek nie przekracza 10 tysięcy lat. Mieszkańcy Australii i Wybrzeża Kości Słoniowej do dziś nazywają je „kamieniami księżycowymi” i przypisują im moc magiczną. Z drugiej strony, dane uzyskane z analizy rozpadu izotopów promieniotwórczych wykazują, iż wszystkie australity spadły (Dalszy ciąg na str. 6)

Na szlaku do Afryki Wsch. 5) **Jednym tchem**



Niz: plaża de Las Cantares — oślawiona plaża milionerów w Las Palmas.

PRZEZ ATLANTYK

Z HAMBURGA WYRUSZYLIŚMY PO POŁUDNIU IDĄC WOLNO W METNEJ BURO-KAWOWEJ WODZIE UJSCIA ELEY, A POZNIJ BIORAC KURS NA ZACHOD WZDŁUŻ POŁNOCNICH WYBRZEZY WYSP FRYZYJSKICH, BYŁO SZARO I MGLISTO, TOTEŻ ANGLIA POKAZAŁA NAM SIĘ POZNO, DOPIERO PO PRZEJŚCIU CIĘSNINY KALETAŃSKIEJ, KIEDY PO PRAWIE BURCIE, DALEKO NA HORYZONCIE, ZARYSOWAŁY SIĘ NA KRÓTKO BRZEGI WYSPY WIGHT, JESZCZE PARĘ GODZIN SPOKOJNEGO SPACERU KANALEM LA MANCHE I WIECZOREM ZACZEŁO NAS KOLYSAC.

„Biskaj...” Prognozy pogody na przejście słynnej, niemal zawsze burzliwej zatoki, mieliśmy dobre, ale i tak, jak na początek podróży, dostaliśmy co trzeba. Nie pomogło „zasztautowanie”, zaparcie się nogami o brzegi kot. Kolo północy silny prąd przytłumił mnie po moim „korytku”, a następnego rozbudziły mnie już na dobre. „Oleśnica” skrzywiła i siękała kładąc się regularnie na boki, ocean oddychał miarowo długą, martwą falą, pozostawiając po sztorcie, jaki szalał tu trzy dni temu, a głębokość tych „oddychań” pokazywał zawieszony na ścianie termometr przesuwający się bezładnie to w prawo, to w lewo...

W dwa dni potem biskajską kolysankę mieliśmy już za sobą. Z dnia na dzień było też coraz cieplej i różniej. W radiu królowały dzwoneczne hiszpańskie canzony, kucharz — stary wyga, który niedawno karmił marynarzy czuwających nad całoscią polskich statków uwiecznionych na Jezierze Gorzkim — nie wyczerpał jeszcze swoich kulinarnych pomysłów, ocean był spokojny i coraz bardziej niebieski, a poza tym — czekały nas przecież Kanary...

Wyspy wynurzyły się z morza uroczyste, podmalowane na różowo zachodem słońca, ukoronowane czapą skłębionych chmur przebitych triumfalnie ostrym szczytem Pico de Teide (3718 m) na Teneryfie. Ale my zmierzaliśmy ku wyspie Gran Canaria po wodę i żywność, z nadzieją obejrzenia „by night” tutejszej metropolii Las Palmas — miasta słynnego ze swej nowoczesnej zabudowy.

Nabrzeże gdzie cumowaliśmy było puste — jedynie paru czekających przy swoich wozach taksówkarzy liczyło widad na nas jako na ostatnich klientów. Na próżno. Czas uciekał i o wyjściu na ląd nie było mowy. Ładowaliśmy w pośpiechu nasze zapasy, a wkrótce światła Las Palmas zły się w

jedną, gasnącą szybko, daleką tęgę. Na pociechę pozostało nam świetne hiszpańskie wino, którego spore banalczki, pochodzące w placionych z wikliny koszykach, czekały już na odkorkowanie oraz nadzieja, że w drodze powrotnej przystaniemy tu jednak na dłużej...

Na razie mieliśmy przed sobą trzy długie tygodnie do spędzenia w morzu, ponad 6.700 mil do przełynięcia jednym tchem, bez żadnej odszki, na którą wolno nam było sobie pozwolić dopiero po drugiej stronie Afryki — w stolicy i najwielkzym porcie Tanzanii — Dar es-Salaam.

Szykowaliśmy się do tej drogi dość solidnie. Przede wszystkim kim zorganizowali się w zwarty klub brydżysty. Z szafki z książkami, jakie przydzielono „Oleśnicy” w Gdyni, zniknęły błyskawicznie wszystkie kryminały „Dekameron” — Boccaccia oraz... opowieści o podróżach. Zostało parędziesiąt „cegieł”, które z nudzie przeczytane być muszą przedzej czy później. Janusz G., młody elektromonter, a w „Cywili” również mistrz judo organizuje szybko Klub Miłośników Teżyny Fizycznej, a ja — nabratuszy wstrętu do funkcji pasażera — zostaje Honorowym Asystentem Ochmistrza. Tenże czuwał nad statkową kasa. „bundem” czyli sklepikiem z papierosami, cukierkami i zapasami piwa, a także nad sprawnym funkcjonowaniem naszych „parasoli” — jak czule nazywamy kucharzy i stewardów.

Po przejściu Zwrotnika Raka urzędowo rozpoczynają się tropiki, stąd też otrzymujemy wzmocnioną porcję witamin w postaci grejfrutów, a wieczorem polskie wytrawne czerwone „wino tropikalne” — czyli jak mówią niektórzy: „wino — las”, którego nadkwasowość budzi podejrzanie, że zrobiono je z rina leśnego, a najprawdopodobniej z jagódki z dodatkiem octu.

Ważne jest jednak, że napój ten nie tylko pobudza apetyt, ale i gasi pragnienie. A gorąco jest rzeczywistość coraz bardziej. Klimatyzacja na statku sprawia, że w kabinie człowiek czuje się jako tako, ale po wyjściu na pokład, przy 35 stopniach C w cieniu tyka się nowietrze jak cienka wata, a sprawnym nogom przywraca dopiero czysty okrzyk: „delfiny!”. Dobiegając szybko do burty widzi się doskonale jak nagle, w odległości 30 m, wyskakują cała grupa i w równym rzędzie stają przez moment na ooonach, aby wyrzucić się w górę potężnym tuciem, zniknąć w falach i pokazać się chwile znów.

Co się biega nie wtedy na delfin, aby zobaczyć je oetawiające się niemal ciałem, „zajętające” nam drogę, baraszkujące i znikające nagle w głębinie jak torpedy. Z drugiej strony, na rufie, obciążone można dla odmiany popisywać abstrakcyjnymi, wspaniałe plaki dokonujące jak twierdzą uczeni, lotów orbitalnych, o dwumetrowej chyba rozpiętości wąskich skrędeł, zataczają za rufa koła, nurkują nagle z wielkiej wysokości, aby dźwignąć się ostrym wlotem tuż nad wodę.

Umiejętnie wykorzystując prądy powietrzne waga się i koryta jak smutek zysowca, towarzysząc „Oleśnicy” przez wiele, wiele godzin...

ZDZIŚLAW SZCZEPANIAK

PREZENTACJE I KONFRONTACJE

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Łodzi dwie interesujące imprezy muzyczne. W pierwszej z nich udział wzięła grupa Łódzkiego Klubu Jazzowego „VOX REMEDIUM” i Maryla Lerch (śpiew), a w drugiej dwa amatorskie zespoły muzyczne: „Grupa Jęgo” (Łódź) i „Sekret” (woj. katowickie).

Słów kilka o VOX REMEDIUM. Jest to zespół, który powstał kilka miesięcy temu, a już można go zakwalifikować do czołowej „20” polskich grup muzycznych beatowych. Muzycy „V-R” zaprezentowali dojrzały warsztat beatowy, dobrze brzmiąca sekcja instrumentów dętych, czysto dograne i opracowane fazy metryczne i melodyczne gry zespołowej.

Druga impreza, która zainteresowała młodzieżowych sympatyków beata, to mecz beatowy pomiędzy Łodzią a Katowicami. Wygrała Łódź stosunkiem punktów 26:22. Rezydentami Łodzi: „Grupa Jęgo” przedstawiła program ciekawy i atrakcyjny i mimo że nie zaprezentowała swoich pełnych możliwości udowodniła, iż kolorystyką brzmienia

ponosił melodię, a w sposób dostatecznie skrytykowane oblicze stylistyczne.

FESTIWAL

W dniu dzisiejszym w godz. 10-20 odbywa się w DE im. Dzierżyńskiego półfinałowe przeglądy IV Młodzieżowego Festiwalu Młodzieżowej Muzyki Rytmicznej. Do półfina-

listy wzięli: Doda, Jęgo, K. Łódź, Roman K., Łódź, „Ringo” — Łódź, Pao-Klub „GM-N” — Łódź, Kona M. Skierawka, Julian K. — Zdziary i inni, którzy przystąpiłi do konkursu (zob. podziałki) z Łodzi i Tomaszowa Maz.

Uporczywie pogłoski o odejściu Paul Mc Cartneya od

beatowej roli w „The Beatles” dotychczas nie w Stanach ogromną popularność, a na własną rękę rozpoczął karierę w filmie „Zacharias”. Partnerka Ringa będzie Brigitte Barbot, Paul Mc Cartney zajmuje się reżyserią dźwięku i produkcją pracowni dla innych wykonawców. Jego „wychowawcą” jest m. in. angielska wokalistka Mary Hopkins. Gitarzysta zespołu Georges Harrison występuje okazjonalnie z innymi zespołami. John Lennon wraz z żoną Japonką Yoko Ono stworzył grupę Plastic Ono Band, w tym czasie występował tymczasowo George i Ringo i wydaje im się, że grupa ta nie rozpada. The Beatles stanowiąć będzie naturalną kontynuację Beatów z wojewy, sławnej Liverpoolskiej czwórki. Przejście z zespołu do solowego artysty stała się solowa płyta Paula, wydana bez wiedzy i zgody reszty członków zespołu. Płyta ta zatytułowana „Mc Cartney” w samych Stanach uzyskała już milion zamówień. John Lennon, były kierownik The Beatles, skwitował sprawę krótko: „Jak to dobrze, że Paul odszedł. Przynajmniej teraz wszyscy są powoli, że on jednak żyje”.



tu zakwalifikowanych zostało 9 zespołów z Łodzi i 5 z woj. łódzkiego. Finał konkursu odbędzie się 10 maja br. w sali Filharmonii Łódzkiej. Bilety już od jutra będzie można nabywać w kasie Filharmonii przy ul. Narutowicza 28.

ODPOWIEDZI NA LISTY

Barbara K. — Łódź, Krysta-

The Beatles zostały potwierdzone przez ich menagera Alan Kleina. Warto dodać, że grupa praktycznie nie istniała już od dwóch przeszło lat. Beatlesi spotykali się tylko raz na rok, aby nagrać nową płytę. Perkusista Ringo Star, najstarszy członek zespołu, robi aktualnie karierę jako... smant filmowy. Ringo gra

Horoskopy

UPRZEJMIŃE PROSIMY O TRAKTOWANIE NASZEGO HOROSKOPU JEDYNIEM JAKO MILEJ ROZRYWKI.

BARAN (21. III. — 18. IV.). Poświęć więcej uwagi sprawom rodzinnym. W pracy sporo narad, na których mogą cię krytykować. Dyplomacje i takt wykaż w sprawach sercowych.

BYK (18. IV. — 20. V.). Poradź się najbliższych przyjaciół. Gdy w domu czeka cie cała seria komplikacji. Problemy finansowe wyjądnia się na twojej myśli.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Nie daj się wciągnąć w drobne kłopoty. Ten tydzień nie sprzyja podejmowaniu ważnych decyzji. Możesz jednak zagrać w którąś z gier liczbowych.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Więcej szczerości w stosunku do współpracowników. Nie przegap nowej szansy, która może w swoim zakresie pracy.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Sukcesy towarzyskie i w życiu prywatnym. Na randkę najlepszy chwatek i plutek. Małe nieporozumienia w pracy. Nie trzeba jednak zbyt się oim przejmować.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). W pracy okazać więcej inicjatywy i aktywności. Czeka cie daleki wyjazd. Dbaj o zdrowie.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Twoje propozycje i projekty będą pozytywnie ocenione przez otoczenie. Nie przejmuj się plotkami.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Koniecznie weź się do nauki. Postaraj się zdać przed terminem choć jeden egzamin.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Zajął sprawy, które odkładał już od dłuższego czasu. Napisz list do osoby, o której stała się pominięta.

KOZIOROZEC (22. XII. — 20. I.). Szefowie odważcie się na zmiany. Twoje nastroje nie powinny wpływać na podejmowanie pewnych ważnych decyzji.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Jeszcze raz zastanów się nad sprawą, która cie dręczy od dawna. Nie ma czasu stać zbyt długo na równej pochyli.

RYBY (19. II. — 20. III.). Dobry tydzień dla zakochanych. RTB. Nowe projekty w domu i rodzinie. Wyjazd udany, spokojnie eswartkowe także.



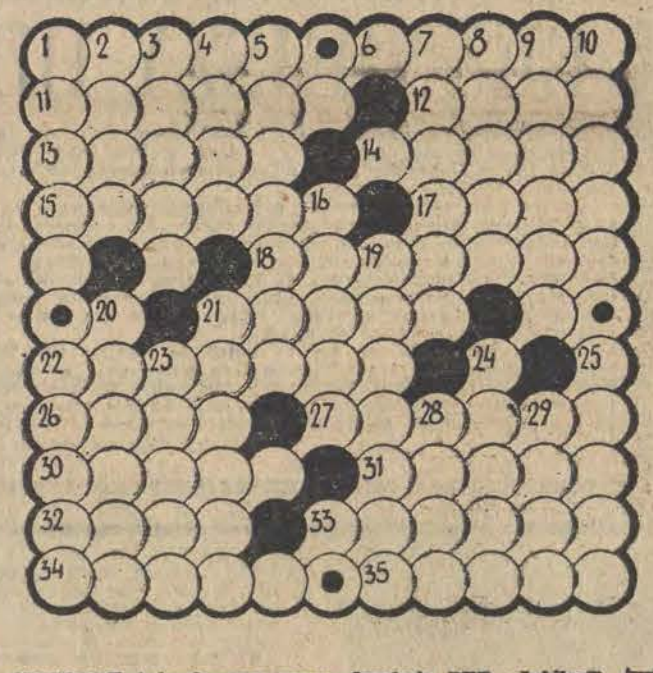
KRZYŻÓWKA

DO WYGRANIA: Korale, srebrne spiniki

POZIOMO: 1. Wiele wiosna i letnia na Saharze, 2. Łódź to ościsł, 11. Port Neogo, 12. Zapora na wodzie, 13. Kończy się rokolem, 14. Sierpiony owoc południowy, 15. Miasto i rzeka na Syberii, 17. Stomiana piecionka, 18. Najlepiej czuje się w własnym domu, 21. Piasek, 22. Mały stąpcza w rodzinie, 23. Kres Amu i Syrdarii, 24. Szaki egzotyyczne, 25. Pracuje w skafandrze pod wodą, 31. Łoskot, łomot, 32. Olejek różany, 33. Umowy ubezpieczeniowa, 34. Kolebka SAN-ów, 35. Kraj afrykański.

PIONOWO: 1. Rendez-vous czarownic, 2. Kod szachetnej rasy, 3. Słynny rewolucjonista francuski, 4. Czar, piękno, 5. Trzeci do budowy dróg, 6. Dowódca kozacki, 7. Brzegowiec z rzedu syren, 9. Dyletant, 10. Pupa dla więzionego śpiewaka, 11. 9-osobowy zespół, 12. Włoski specjal, 20. Podlódski diabeł, 21. Słynne Ravela, 22. Spiewające siostry, 23. Zakochany był barania głowa, 24. Górna granica, 25. Z Metodą, 26. Karciany bank, 28. Rano na roślinach.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem „DE” z dopiskiem na kopertach — krzyżówka z dn. 24. IV.



NAGRODY (ufundowane przez dyrekcję PHD „Jubiler”) za rozwiązanie krzyżówki świątecznej wylosowali: Leon Góral — Jed. Woł. — „Szczerbiec Chrobrego” St. Kędziński, Łódź, ul. Tuszyńska 115 — budzik, U. Dębowska, Łódź, ul. Zielona 3 — koraie, A. Motodziejczyk, Polanica Zdrój, ul. Zdrojowa 37 — naszyjnik, L. Jakubowska, Łódź, ul. Konstytucyjna 42 — naszyjnik, A. Grzegorzewska, Łódź, ul. Bracka 29 — spiniki.

PROPORCZYKI „DE” wylosowali: K. Lachowicz, Łódź, ul. Limanowskiego 42, 2. Kuzniński, Łódź, ul. Cmentarna 3a. Nagrody odbierać należy w sekretariacie „DE” w godzinach od 9 do 15.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki sylabowej z dnia 5 kwietnia br. wylosowali: A. Frączak, Łódź, ul. Bazarowa 4, A. Staszelski, Rzgów, ul. Pabianicka 4, A. Juszczyk, Łódź, ul. Lumumby 11, VIII DS, B. Somm Choszczyno, ul. Wolność 15 i G. Miruk, Łódź, ul. Wschodnia 14.

- 13 -

(Dokończenie ze str. 3)

inna panie i tani panowie. Nie będą tań, że to jest dom schadzek. Więc lepiej niech się pan tym zainteresuje”.

Nie zainteresowałem się, bo domy schadzek to nie moja specjalność, a poza tym podejrzewam, że anonim chciał spowodować trochę kłopotów mnie nawiedzonym sąsiadom. Przejrzałem inną ofertę i wybrałem, to co mnie interesowało”.

- 14 -

W końcu znalazłem mieszkanie. Dobrze i wygodne, prawie samodzielnie i teraz będę spokojnie czekał aż spółdzielnia wybuduje mój dom.

Z uwagą wysłuchałem Andrzeja Miecika i wiernie przedstawiłem jego opowieść. Zmie niłem wszystkie adresy i szcze pody. Nie mogłem znieść pro blemu, bo nadal każdego dnia ukazuje się ogłoszenia o po-

Czar czterech... ścian

- 15 -

kojach do wynajęcia i poszukiwaniu mieszkań. Są ludzie, którzy na skutek różnych przyczyn nagle potrzebują znaleźć dla siebie kat — cztery ściany. Są ludzie, którzy nagle też z różnych przyczyn znaleźli się w zbyt obszernej mieszkaniu i chętnie częst je go odstąpiłby innym. Najczęściej dochodzi do porozumienia z zadowoleniem dla obu stron. Ale też są tacy, którzy żerują na ludzkich potrze-

- 16 -

bach. Zdarzyło mi się słyszeć o propozycjach odstąpienia brudnych i zaniedbanych pokoi za wygórowane sumy. Sły szalem o propozycji odstąpienia mieszkania za blisko 2 tysiące zł, za wynajęcie kawalerki za 1,5 tys. zł i więcej. Taka nieuczciwość można tylko piętnować, bo nie tu się nie poradzi tak długo, jak dłu go będzie mało mieszkań i będą ludzie ich poszukujący.

KACPER KUTERSKI

PRZED SEZONEM

na Ziemi przed 700.000 lat. Różnica oszacowań wieku tektytów jest więc prawie stukrotna. Dlaczego?

Z pewnych względów uczeni skłonni są przyjąć jednak, że eksplozja krateru Tycho miała miejsce przed 10.000 lat. Ale eksplozji takich musiało być zapewne więcej: wiek tektytów czechosłowackich szacuje się na 14 mln lat, zaś teksaskich na 34 mln lat. Jakże krater obrzucił wówczas Ziemię szklanym gradem, którego spadło na naszą planetę w sumie od 10 do 100 milionów ton?

NA „CZARNYM RYNKU” TEKTYTY OSIAGAJĄ ZAWROTNA CENĘ 200 DOLARÓW ZA GRAM, DZIESIĄTKI RAZY WIĘKSZĄ OD ZŁOTA. Czy ten najdroższy minerał świata odkryje przed nami reszły swych tajemnic?

Odpowiedzią będą dalsze wyniki badań tektytów znajdujących na Ziemi i minerałów krętych. Badania porównawcze już trwają; jakkolwiek jednak będą ich wyniki, jedno nie ulega wątpliwości: potęga uzbrojonego w zdobycie współczesnej nauki i techniki umysłu ludzkiego, który z niepozornego kawałka materii potrafi odczytać pradzieje wszechświata.

M. SOSNOWSKI

TURYSTYCZNY ROZWOJ WYBRZEŻA DALMATYŃSKIEGO JEST ZNANY OD LAT. NIE BEZ TRUDNOŚCI UDALO SIĘ STWORZYĆ TU BAZĘ TURYSTYCZNĄ DLA SETEK TYSIĘCY LUDZI, PRAGNĄCYCH SPĘDZIĆ URLOP NAD CIEPŁYM MORZEM. WYNIKI UBIEGŁEGO SEZONU WSKAZUJĄ NA TO, ŻE CEL W ZASADZIE ZOSTAŁ OSIĄGNIĘTY. ZAKŁADA SIĘ, ŻE ROK BIEŻĄCY PRZY SPRZYJAJĄCYCH OKOLICZNOŚCIACH MOGŁBY ZAMKNAĆ SIĘ ZYSKIEM W GRANICACH 360-400 ML. LIONÓW DOLARÓW TAKIE SĄ PRAGNIENIA, ALE NIE BRAK TEŻ ZAPOWIEDZI NIEPOMODZEN. SZEF NAJWIĘKSZEGO JUGOSŁOWIAŃSKIEGO BIURA TURYSTYCZNEGO W NRF OŚWIADCZYŁ, ŻE WZROST TURYSTYKI Z TEGO KRAJU MOŻE BYĆ POWAŻNIE OGRANICZONY Z UWAGI NA CENY.

List z Belgradu

Otóż to. Drożyzna, która panuje nadal w Jugosławii, nie ominieła hoteli i pensjonatów. Już rok temu aby utrzymać stabilność cen w pensjonatach obniżono jakość pokarmów i usług, a co będzie w tym sezonie, w którym ceny artykułów żywnościowych wzrosły poważnie i zgodnie z ocenami fachowców nie nie wskazuje na ich zahamowanie. Oba

PRZED SEZONEM

wy hotelarzy dotyczą przede wszystkim cen mięsa, które — jak się rzekło — otrzymało wolną drogę do krajów EWG po podpisaniu umowy w Brukseli. Toma Granfil, szef jugosłowiańskiej delegacji, musiał się tłumaczyć i zapewniać, że eksport nie zagrazi zaopatrzeniu w mięso hoteli i pensjonatów.

Turystyka światowa, zwłaszcza ta walcząca skutecznie z konkurencją, wymaga dzisiaj troski nie tylko o żołądki. Nie wystarczy też coraz to nowe hotele, rozwijać także należy przemysł rozrywkowy, służący potrzebom i wymaganiom milionów podróżnych i wczasowiczów. — Sam klimat, choćby i najcieplejszy, nie wystarczy nam już — pisali Angliści po pobycie w Makarskiej. — Chcemy wypocząć bawiąc się, a nie nudząc.

Omawiając przygotowania do sezonu prasa jugosłowiańska obszernie analizowała za-

równy plusy jak i minusy. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że po zakończeniu pierwszego etapu wstępnego trzeba przejść do drugiego, znacznie trudniejszego, wymagającego znacznie więcej pieniędzy, a także inwencji i przedsiębiorczości.

Wydaje się, że turystyka w Jugosławii znajduje się na zakręcie. Pasywność i utrzymanie aktualnych warunków oznacza regres. Postęp i dalsze sukcesy wymagają nowych środków i nowego stylu, nowej organizacji wypoczynku dla milionów turystów. Konkurencja przecież nie śpi, o czym dobrze wiedzą w Belgradzie dyrektorzy agencji turystycznych, czytający zagraniczną prasę. Każdy niedostatek czy niedociągnięcie było i jest skwapliwie wykorzystywane, a często przejawiane w pismach włoskich czy innych. Takie próbki antyreklamy, skompromitowania konkurenta pojawiają się w każdym sezonie. Takie opinie są zmorem wszystkich biur turystycznych i agencji podróży. Dlatego też już przed otwarciem tegorocz-

NAD ADRIATYKIEM

nego sezonu nastąpiła tu pełna mobilizacja. Robi się wiele, by słoneczny Adriatyk nie był jedyną atrakcją, by baza rozrywkowo-sportowo-rekreacyjna mogła sprostać wszelkim potrzebom i upodobaniom turystów.

ZBIGNIEW TARGOSZ

CZARNY RYNEK

Od czasu zostało dowiedzione, że cudowne antykoncepcyjne pastylki do tykania powodują tworzenie się skrzepów krwi u używających je pacjentek, a także inne komplikacje zdrowotne w postaci bezpłodności czy żółtaczki — prasa szwedzka postukowała wielokrotnie zastrzeżenie przepisów sprzedaży, a także ordynowania tego środka. Tym bardziej, że w praktyce nawet podstawową zasadę używania tego leku, a mianowicie stałą kontrolę lekarską, pacjentki omijają.

W statystykach lekarzy figuruje 400 tys. Szwedek zażywających legalnie pigułki, jednak z innych źródeł wynika, że co najmniej 100 tys. kobiet szwedzkich używa je bez wiedzy lekarza. Jak się to dzieje?

Sprawa jest załatwiana metodą z ręki do ręki, przyjaciółka — przyjaciółka, na zasadzie drobnych uprzejmości. Strach przed niepożądaną ciążą jest jak się okazuje, silniejszy od lęku przed komplikacjami zdrowotnymi, chociaż oficjalne szynki nie ukrywają, że stwierdzono wiele przypadków rzucających cień na cudowność pigulek zażywanych nawet pod kontrolą lekarską, łącznie ze ścisłym przestrzeganiem okresowych przerw w kuracji.

Jeszcze nie nie przedsięwzięto w celu uzdrowienia tej sytuacji, gdy wyszły na jaw nowe niepokojące fakty. Okazało się, że istnieje w Szwecji „czarny rynek” pigulek „a” i to czarny rynek dość szczególnego rodzaju.

Korespondencja ze Szwecji

tek nie byłyby jednak lepsze zwykłe wielowitaminowe tabletki, a co się z tym wiąże bardziej dla wieku odpowiednio zajęcia na wolne popołudnia, niż te, które wymagają zażywania kupowanych w szkolnej toalecie „cudownych” pigulek.

Rozwój sprawy wskazuje jednak na to, że zostanie ona załatwiona według recepty „i wilk syty i owca cała”, czyli wydrukowaniem na opakowaniu ostrzeżeń, o wszystkich ewentualnych konsekwencjach samowolnego zażywania środka. Wtedy wszyscy będą w porządku a pastylki będą sły jak sły czyli jak woda.

BOŻENA NOWICKA

Poradnik szkolny „DŁ” i KOS

W sobotę z naszymi Czytelnikami na tematy oświaty rozmawiali przedstawiciele Kuratorium m. Łodzi mgr Maria Świecicka i mgr Maria Fraszczak. Kilka pytań dotyczyło młodzieży szkół podstawowych, która jest „przerobiona” i chciałyby po ukończeniu VII klasy podjąć naukę w szkole zawodowej. W wyniku reformy, świadectwem ukończenia szkoły podstawowej uprawniającym do podjęcia nauki w szkole średniej czy zawodowej jest ukończenie klasy ósmej. Uczeń uczęszający do klasy siódmej szkoły osmioletniej nie ma szans przed jej ukończeniem i

uzyskaniem świadectwa ubiegać się o przyjęcie do liceum lub szkoły zawodowej. Istnieje obowiązek ukończenia szkoły podstawowej do 17 roku życia. Na terenie każdej dzielnicy są w szkołach podstawowych, młodzieżowych, klasy dla uczniów „przerobionych”.

Wiele pytań dotyczyło tzw. klas kierunkowych w liceach ogólnokształcących. Pytano zwłaszcza o klasę z poszerzonym programem chemii i biologii. Klasa taka istnieje w XXVI LO im. M. Fornalskiej. Rekrutacja na rok przyszły prowadzona jest również. Nauczanie chemii w zakresie poszerzonego programu daje młodzieży dodatkową szansę przy wyborze w przyszłości dalszych studiów m. in. w AM, na kierunkach matematyki, fizyki i chemii Uniwersytetu czy Politechniki. Nowością w zakresie łódzkiego szkolnictwa zawodowego jest organizowanie klas dla uczniów, którzy ukończyli dwie klasy LO i chcieliby kontynuować naukę w szkołach zawodowych, zasadniczych czy technicznych. Dla tej młodzieży kuratorium otwiera w nowym roku szkolnym klasy o następujących kierunkach: obróbka skrawaniem, ekonomika i organizacja przedsiębiorstwa w technicznych oraz kierowa pojazdów samochodowych i sprzedawca w szkołach zawodowych.

Do długoterminowej zasadniczej służby wojskowej przyjmowani są absolwenci szkół podstawowych. W ciągu 5 lat zdobywają oni jeden z 15 zawodów, m. in.: mechanika pojazdów samochodowych, mechanika maszyn budowlanych, montaż aparatury radiowej, montaż urządzeń telekomunikacyjnych, mechanika lotnicze-

go itp. W trzecim roku nauki można ubiegać się o przyjęcie do zawodowej służby wojskowej.

Istnieje też 4-letnia długoterminowa zasadnicza służba wojskowa bez nauki zawodu. Od kandydata wymaga się ukończonej zasadniczej szkoły zawodowej. Ten rodzaj służby odbywa się tylko w Marynarce Wojennej.

Absolwenci obydwu rodzajów zasadniczej służby wojskowej ubiegają się mogą o przyjęcie na II rok nauki w 3-letnich szkołach chorążych. Podania o przyjęcie do długoterminowej zasadniczej służby wojskowej można składać do dzielnicowych, powiatowych i miejskich sztabów wojskowych wg stałego miejsca zamieszkania kandydata.

(Kas.)

Topole, z którymi trzeba się pożegnać

Ostatnio w Parku 1 Maja ekipy Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodnictwa usuwają stare drzewa. W sumie trzeba wykarzczać 22 topole bardzo stare o uschniętych konarach i spróchniałych pniach. W ub. roku podczas burzy jedno z takich drzew zważyło się do stawu. Fachowcy przekli, że karczarka odmalująca poprzez przecięcie gałęzi nie by już nie data topolom-staruszkom.

Na ich miejsce posadzone będą nowe.

(k)

Sztandar dla ŁWP

Wczoraj podczas uroczystej akademii 1-majowej żałoba Łódzkiej Wytwórni Papierosów, za zajęcie i miejsca we wspólnym zawodniczym trybie otrzymała w własność sztandar ufundowany przez ministra przemysłu spożywczego i skupu oraz ZG Zw. Zaw. Pracowników Przem. Spożywczego i Cukrowniczego. ŁWP sztandar ten zdobyła już po raz piąty w ostatnim 10-leciu. Również wczoraj 8 pracowników wytwórni otrzymało jubileuszowe dyplomy 25-lecia pracy zawodowej w przemyśle tytoniowym. 237 członkom żałoby przyznano okolicznościowe nagrody pieniężne.

(zbk)

Tydzień Kultury na Jezdni - zakończony

Tydzień Kultury na Jezdni zakończyła w sobotę uroczysta defilada samochodów. Uczestnicy jej złożyli wieńce i wianki kwiatów pod pomnikami T. Kościuszki na Pl. Wolności i Braterstwa Broni w Parku im. Poniatowskiego.

Po defiladzie na Pl. Zwycięstwa odbyły się konkursy zreczności samochodów i motocykli oraz quizy na temat znajomości przepisów ruchu drogowego.

(e)

40 lat AŁ

W związku z 40-leciem swej działalności, dziś w GKO (Tuwima 34), podczas uroczystej akademii, Aeroklub Łódzki otrzyma sztandar, a zastępcy działacza lotnictwa sportowego zostaną uhonorowani odznaczeniami. Początek o godz. 16.30.

Co dzieje się niesie

NIEDZIELA:

● „Dedykujemy włókniarzom” — impreza artystyczna MzDK Włókniarzy w Filharmonii Łódzkiej (Narutowicza 20) o godz. 16.

● „Spotkanie z piosenką ra dziecku” — o godz. 11 w kinie LDK (Traugutta 18).

● „W Ojcowskim Parku Narodowym”, „Na Mazurach”, „Na szlakach Beskidu Śląskiego” — projekcja filmów, o godzinie 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

● Pokaz filmów fińskich — non-stop, w godz. 11-16 w Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282).

PONIEDZIAŁEK:

● Mija termin zgłoszeń do V Łódzkiej Giełdy Piosenek i Piosenkarzy. Autorzy i wykonawcy powinni dostarczyć nuty i teksty do Klubu Studenta (Piotrkowska 77). We wtorek także przesłuchanie wykonawców.

● „Bałucka Wiosna 70” — eliminacje zespołów teatralnych o godz. 17 w ZDK (Ogro dowa 18) — zespołów tanecznych o godz. 17 w DKDIM (Za Wiszy 39).

● „Rachunek prawdopodobieństwa w nauce i życiu” — prelekcja doc. dr Ryszarda Jajty o godz. 17.30 w LDK (Traugutta 18).

● Prezentacja nowych typów autobusów fabryki „Ikarus” o godz. 18 przed Domem Technika (Plac Komuny Paryskiej 5a).

● Akademia 1-majowa MHD Art. Odzieżowym, o godz. 18 w świetlicy LW Papierosów (Kopernika 62).

● Spotkanie z łódzkimi literatami: Janem Koprowskim i Władysławem Rymkiewiczem o godz. 18 w lokalu LK (Piotrkowska 135).

● Punkt informacyjny Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi (Sienkiewicza 137), tel. 618-19 zaczyna działać od godz. 7 do godz. 21 — szybko powiadamia o działalności leczniczej otwartego i zamkniętego, aptek oraz innych placówek leczniczych.

● Projekcja bajek dla dzieci i młodzieży o godz. 18 w DDK Polesie (Wapienna 15).

● Autobus linii „76” będzie kursował z Placu Barlickiego ul. Zeromskiego, Włocławskiego, Zielona i Maja, Targowa, Konstytucyjna, Krakowska, Rabińska, Traktorowa, Rojna — do ul. Grabieniec. (Jeden autobus le linii: ul. Grabieniec — od „Ely” do Centrali Rybnej).

● Trasa autobusów „78”, „B” i „B-bis” przebiegać będzie: Ł. Kasprzaka, Klonowa, Lutomska, Letnia, Limanowskiego, Kwiatowa, Łanowa, Traktorowa, Aleksandrowska i dalej jak zwykle; 2. Lutomska, Letnia, Limanowskiego, Kwiatowa, Łanowa, Traktorowa do Rojnej; 3. DREWNOWSKA, Kasprzaka, Klonowa, Lutomska, Letnia, Limanowskiego, Kwiatowa, Łanowa, Traktorowa, Aleksandrowska i dalej jak zwykle.

● Prześwietlenia małowizyjne mieszkańców Widzewa z ul. Główniej (od nr 63 do nr 69) ul. Główniej (całk.) oraz Śródmieście z ul. Kilińskiego (od nr 62 do nr 83).



„Holiday on Ice”

Zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy kolejną kuponowo ważną część do udziału w losowaniu cennych upominków: czterech radiodzienników transystorowych, 2 komitetów nakryć stołowych, 2 odkurzaczy, 4 zegarków na reke i 2 toreb podróżnych. Wypełnij kupon należycie wrzucić do jednej ze skrzynek ustawionych w Hallu Pałacu Sportowego (oczywiście przed przedstawieniem).

KUPON

unoważający do losowania nagród do przedstawienia „Holiday on Ice”

Imię i nazwisko : : : : :
Adres : : : : :
: : : : :
: : : : :

MODNE, TANIE, PRAKTYCZNE
wyroby z wikliny
w nowym sklepie przy
UL. GDAŃSKIEJ 12

PT KLIENTÓW zaprasza MHD Artykułami Chemicznymi i Gospodarstwa Domowego. PROPONUJEMY:
— meble wiklinowe (fotele, stoliki), kwiatniki stojące i wiszące, kufry, stopy, patery, serwetki dekoracyjne, torebki damskie, kosze brudniaki, maty słomiane itp.
PRZYJDŹ! OBEJRZYJ, Z PEWNOŚCIĄ WYBIERZESZ COŚ DLA SIEBIE.

SKRZYNIĘ biegów „Syreny 103”, przeguby krzyżakowe nowe, sprzedam na giełdzie samochodowej 86239 g

„NSU” sprzedam Stan Idealny. Tel. 524-43

„SIMCE 1301” sprzedam. Tel. 533-30 86377

„SYRENE 104”, rok 1967 sprzedam. Tel. 570-96

„WARSZAWĘ 224” fabrycznie nowa sprzedam lub zamienię na „Moskwicę 408”. Wiadomość Częstochowa, tel. 478-70

„SYRENE 103”, stan idealny sprzedam. Traktorowa 94-50

„VOLKSWAGENA 2000” sprzedam. Pabianice, telefon 22-40, godz. 17-20

SAMOCHOŁ „BMW 326” sprzedam. Cena 10 tys. zł. Wycieczkowa 30

„SKODE Octavia” sprzedam. Tel. 806-50 od 14. Brzeźna 18 86233 g

„FIATA 125 P” — wylutowanego w PKO kupię. Oferty „86013” Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ M 20” z taksometrem, w dobrym stanie sprzedam. Łódź, Karpacza 19 m. 21

„SKODE 1000 MB” sprzedam. Tel. 696-42, godz. 18-20 86154 g

„WARTBURGA 1000” rok 1965 — sprzedam. Kosmo nautów 6 m. 42 do 16

„CHEVROLET — Fietma ster” sprzedam. Lipowa 20. Zaremba 86270 g

SAMOCHOŁ „Ford Capri” (z wagonem) sprzedam. Oferty „86275” Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENE 101” pilnie sprzedam. Miecchowska 5 Widzew 86231 g

„SYRENE 102” (zrekonstruowana, nowy silnik) sprzedam. Tel. 535-25

„SYRENE 104” używana lub nowa sprzedam. Tu szyńska 93. Wawrzyniak

MOTOCYKL „M-72” — stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 265-83 w dni powszednie 86235 g

„SIMCE Etolite”, stan do bry sprzedam. Tel. 399-15

„VOLKSWAGENA 1200” rok 1963 sprzedam. Ogładska 26. IV. Piotrkowska 224. godz. 12-15, telefon 801-89

GARAZ składany kupię. Dzwonić 359-06 86041 g

GARAZU — okolicą Narutowicza — poszukuję. Tel. 927-56 86023 g

GARAZU w okolicy Lutomskiej — Zubarzda poszukuję. Oferty „86244” Prasa, Piotrkowska 96

4 POKOJE z kuchnią, wygodny (prócz c.o.), centrum i piętro, zamienie na 3-4 pokoje z c. o. w śródmieściu. Tel. 376-52, godz. 18-20 86292 g

DWAJ studentki z Bułgari poszukują komfortowego mieszkania. Telefon 249-26 lub 507-69

WYNAJME pokój. Tel. 309-21 86235 g

SAMODZIELNEGO mieszkanie z wygodami poszukuję. Oferty „86193” Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnia, śródmieście, wygodny, garaż, telefon, zamienię na 2 pokoje, kuchnia, biuro, równorzędne. Tel. 240-01, po godz. 16 86335 g

LETNISKO — dwa pokoje je wynajmę (osobom kulturowym) nad Jeziorem Zegrzyńskim pod Warszawą. Piękna plaża, łaźnia, telefon. Oferty „079080” Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38 2921 k

KOMFORTOWE trzy pokoje z kuchnią, zamienie z pracownikiem PL lub UL na dwa razy po pokoju z kuchnią. Oferty „85856” Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA i studująca poszukuje pilnie sublokatorskiego pokoju. Telefon 363-06, godz. 7.15-13

EMERYT poszukuje wspólnego pokoju. — Oferty „86028” Prasa, Piotrkowska 96

KALISZ — M-4 trzypokojowe, śródmieście, telefon, zamienie na mieszkanie w Łodzi. Oferty „86225” Prasa, Piotrkowska 96

SZCZECIN — śródmieście — pokój, kuchnia, wygodny, zamienie na pokój kuchnie lub kawalerkę w Łodzi. Wiadomość Łódź, Gdańska 6 m. 16 86233 g

ZAKOPANE — centrum Wynajmę instytucji pokój (razem 5 łóżek). Oferty „86258” Prasa, Piotrkowska 96

UCZENNICZ zaawansowana w krawiectwie przyjmę. Tel. 356-40

KOBIETA do 3-letniego dziecka potrzebna. Teofilowa, Plantowa 25 m. 59, bl. 65, po godz. 16

GOSPODIA do lekarza potrzebna Nawrot 15 m. 9

GOSPODIA do 2 osób z umiejętnością gotowania potrzebna. Warunki dobre. Tel. 222-01 po 19

POMOC domowa w średnim wieku z referencjami potrzebna. Główna 27 sklep galanterijny

NOWY lokal, nadający się na każdy warsztat lub pracownię w dziedzinie Górna — do wynajęcia. Oferty „86435” Prasa, Piotrkowska 96

SPAWANIE układu kierownicy w samochodach „Syrena”, „Warszawa”, Łódź, Lutomska 20, Pawlicki 86153 g

UBRANKA chłopięce do 1 komuni świętej poleca prywatna pracownia, Piotrkowska 84, sklep w podwórzu 84818 g

SAMOTNI znajdują ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka”, Łódź, Piotrkowska 132

KLIENCI, którzy zakupili tkaninę płaszczyową w cenie 170 zł za m w sklepie „Merino”, ul. Piotrkowska 37 w dniach od 17 do 23 bm. uprzejmie proszeni są o zgłoszenie się w celu podjęcia nadpłaty 86490 g

TRZECH INŻYNIERÓW budowlanych do opracowywania projektów technologicznych, 5 INŻYNIERÓW sanitarnych do opracowywania projektów instalacji sanitarnych wewnątrz i Kanalizacji Okręgu Łódzkiego, Łódź, ul. Wierzbowa 52. Zgłoszenia przyjmie dział kadr i szkolenia w godz. 8-12, 2699-k

MONTERÓW samochodowych z uprawnieniami mistrzowskimi i samodzielnych na stanowiska brygadzystów, MONTERÓW samochodowych w wydziale obsługi technicznej autobusów (stacja Helenówek), KONDUKTORÓW (szkolenie od 4 maja 1970 r.) oraz 2 MASZYNISTÓW żurawia i koparki zatrudni z terenu m. Łodzi Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi. Kandydaci winni zgłaszać się do działu zatrudnienia kadr i szkolenia, ul. Tramwajowa 11, w godz. 8-14 w soboty 8-12, 2699-k

MAGISTRA EKONOMII na stanowisko kierownika działu ekonomicznego z co najmniej 5-letnią praktyką na tym stanowisku, przymieć z terenu m. Łodzi Przedsiębiorstwo Wołociszewo i Kanalizacji Okręgu Łódzkiego, Łódź, ul. Wierzbowa 52. Zgłoszenia przyjmie dział kadr i szkolenia w godz. 7-15, tel. 395-90, wew. 135 i 134, 2605-k

ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych budowlanych, MONTERÓW konstrukcji żelbetonowych (montażystów), PALACZA na kottły niskopiętne z uprawnieniami zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 3 w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87. Pracownicy niewykwalifikowani po przeprowadzeniu co najmniej pół roku mogą ukończyć bezpłatnie kurs kwalifikacyjny. Zgłoszenia przyjmie dział zatrudnienia i płac, pokój nr 1220, XII piętro, tel. 658-14, 2755-k

INŻYNIERÓW — TECHNIKÓW — technologii drewna na stanowiska: gł. technologia i technologia w dziale technologii, STOLARZY meblowych, ELEKTRYKÓW z III-IV grupą bbn i BLACHARZA, zatrudnią natychmiast z terenu m. Łodzi, Łódzkie Zakłady Drzewne PT, ul. Wigury 4/6. Zgłoszenia przyjmie sekcja kadr w godz. 7-15, tel. 607-14, 2755-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — wenerologiczne, skórne 16-19, Piotrkowska 59, prócz sobót 86048 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie”. Al. Kościuszki 67 leczy i operuje zylaki, kołczyzny dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, styżność, niepłodność u kobiet mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Blizsze informacje tel. 664-87

DOMEK jednorodzinny, pianino „Fibiger” sprzedam. Konstanczyna, ul. Żeromskiego 2 85356 g

PLACÉ budowlane z przerwą zabudowy sprzedam. Zgierz-Chelmy, Łagiewnicka 65, Szutenberg 86319 g

WISNIOWA Góra — plac ogrodniczy siatka, częściowo zdziewiony owocowymi drzewkami sprzedam. Informacje Łódź tel. 330-00 86310 g

ZAKŁAD ślusarski sprzedam lub wydzierżawię. Oferty „86089” Prasa, Piotrkowska 96

WTRYSKARKÉ pionowa do 400 gramów sprzedam Ossowskiego 19

PIANINO i akordeon „Weltmeister” 120 basów sprzedam. Jaracza 7-10

DOBERMANY — szczeniaki tanio sprzedam. Warszawa 100 86272 g

MAGIEL - prasownicze sprzedam. Tuwima 30

MAGIEL elektryczny — sprzedam. Łódź, Wschodnia 15, m. 21 86189 g

„EXAKTE Vorex” sprzedam. Narutowicza 25-25, II piętro 86172 g

BOJLER elektryczny 80 i lustogostawski sprzedam. Tel. 523-04 86069 g

„SPKZEDAM” — wydzierżawie piekarnię dobrze urządzonej Plac 3-komorowy mechaniczny, Błoch Łódź, Żeromskiego 58, tel. 261-42 86065 g

SUKNIÉ ślubna, zagraniczna sprzedam. Przybyskiewskiego 123 godz. 15-18 86032 g

DOBERMANY — suki (nagrodzony medalem na wystawie międzynarodowej) sprzedam. Llniana 16-70, blok 336, do godz. 18 86198 g

WYTLACZARKÉ do mas plastycznych sprzedam. Łódź, Morelowa 7, tel. 357-61 86224 g

DOCEPE „Pannoni” — sprzedam. Harnaia 4-51 po południu 86318 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PALACZA z uprawnieniami do obsługi kotłów wysokopiętnych i kolektorów ciepłowniczego oraz ŚLUSARZA-SPAWACZA zatrudnią zaraz Łódzkie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze w Łodzi, ul. Orła 25, 2872-k

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW o specjalności budowy obrabiarek i obróbki skrawaniem na stanowiska konstruktorów i technologów, EKONOMISTÉ z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomicznym lub prawniczym i długoletnim stażem na stanowisko starszego ekonomisty d/s organizacji i zarządzania przyjmą do Zakładu Doświadczalnego Konstrukcji i Technologii Budowy Szklarek w Łodzi, ul. Wólczańska 178 — Zakłady Mechaniczne im. J. Strzeżyńska w Łodzi. Zgłoszenia przyjmie dział kadr Zakładu Doświadczalnego w godz. 7.15-15.15, 2534-k

KIEROWNIKA sekcji kosztów zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Dzielarskiego im. M. Kopernickiej „Marko” w Łodzi, ul. Wólczańska 128. Zgłoszenia osobiste, przyjmujące dział kadr i szkolenia w godz. 8-16, 2780-k

MECHANIKÓW silnikowych, ŚLUSARZY, MECHANIKÓW przyrządów pokładowych (zegarmistrzów), ELEKTROMECHANIKÓW I RADIOMECHANIKÓW z terenu m. Łodzi zatrudnią Zakłady Państwowe w Łodzi, tel. 455-60, wew. 37, 2534-k

POŁOŻNE I PIELEGNIARKI zatrudni zaraz na dogodnych warunkach Szpital Kliniczny nr 2 w Łodzi, ul. M. Curie-Skłodowskiej 15. Zgłoszenia przyjmują przełożona pielęgniarek w godz. 8-15, 2534-k

INŻYNIERA MECHANIKA ewentualnie TECHNIKA MECHANIKA z wieloletnią praktyką na stanowisku konstruktora przyrządów przyjmie od 1.V.1970 r. Centralne Biuro Opracowań Technicznych Drobnej Wytworzości w Łodzi, ul. Piotrkowska 216. Warunki angażu do omówienia, 2762-k

KIEROWNIKA magazynu spożywczego oraz BU-FETOWE z praktyką i PALACZY centralnego obrzwanis — konserwatorów, zatrudni Hotel „Orbis-Grand” w Łodzi, ul. Piotrkowska 72 (walcie od ul. Traugutta 1). Oferty przyjmują dział ekonomiczny w godz. 8-16, 2762-k

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
MOTORYZACYJNO-TRANSPORTOWE
PT
uruchomiło z dniem 1. IV. br.
STACJĘ
Obsługi Samochodów
przy ul. ZGIERSKIEJ 108, tel. 506-27
(współpracującą ze Stacją Diagnostyczno-Kontrolną przy ul. TARGOWEJ 22).
ZAKRES WYKONYWANYCH USŁUG OBEJMUJE:
♦ **OBSEŁUGÉ** TECHNICZNA, KONSERWACJĘ oraz drobne naprawy i regulacje wszystkich typów samochodów osobowych i dostawczych.
STACJA CZYNNA W DNI ROBOCZE W GODZ. 7-15.

PRZETARG
Spółdzielnia Pracy „Polon” w Łodzi, ul. Wschodnia 74 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie kapitalnych remontów: 1) tabietarski uderzeniowej z osprzetem f-my „Spremag”; 2) zegarkarki G-1000. Termin wykonania do dnia 30.VI.1970 r. Ze szczegółowymi warunkami zainteresowani mogą się zapoznać w dziale gł. mechanika — Łódź, ul. Kaszubska 19/21, tel. 559-51. W przetargu mogą brać udział: przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i rzemieślnicze. Oferty z podaniem wysokości oferowanej ceny, oddzielnie za każdą maszynę, należy składać do 9.V. br. w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 63
Siraż Pożarna 08
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI - godz. 19 „Lohen-grin”. 27.4. nieczynny
POWSZECHNY - godz. 18 „Bo so, aie w ostrogach”. 27.4. - nieczynny
NOWY - godz. 15.30 i 19.15 „Szkola komet”. 27.4. godz. 17.30 „Dzis do ciebie przyjsc nie moge”

MUZEA

HISTORIA WLOKIENICTWA (Piotrkowska 232) godz. 11-16
SZUKI (Wieckowskiego 26) - godz. 10-16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFIczne (Pl. Wolności 14) godz. 11-16

LÓDZKIE ZOO

czynne od godz. 9-19 (kasa czynna do 18)

KINA

BALTYK - „Bitwa o Anglie” od lat 14 (ang.) godz. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30
LUTNIA - „Zawodowcy” od lat 14 (USA) godz. 11, 13.30, 16.30, 19.30
WISLA - „Jak rozpetalem II wojne swiatowa” (pol.) od lat 14 (ang.) godz. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30

27.4. „Ryszard Lwie Serce i krzyzowcy” od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30 - seans zamkniety. Bajki godz. 15, 16 - seans zamkniety. Kino filmow polskich. „Rzeczpospolita babska” od lat 14 godz. 17.45, 20
GDYNIA - „Wioch w Argentynie” od lat 16 (wl.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 27.4. jak wyzej

metrażowy: „W rodzinnym miescie Lenina”, „W glab lo dowatego kontynentu”, „W starym parku” godz. 10, 11, 12, „Fustelnia parmenska” od lat 14 (fr.-wl.) godz. 13, 16, 19
ROMA - „Dzieln kowboje” g. 10, 11, 12, „Rozowa pantera” od lat 16 (ang.) godz. 13, 15.15, 17.30, 20, 27.4. „Rozowa pantera” godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ - „Dwa jabluszka” g. 14.30, „101 Dalmatynczykow” od lat 7 (USA) godz. 15.30, 17.15, „Zlote ciecie” od lat 14 (radz.) godz. 19, 27.4. „Zazie w metro” od lat 16 (fr.) godz. 17, 19.15

NIEDZIELA, 26 KWIECIGNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 96. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Pieciu podroznych” - sluch. 10.30 Radioniedziela informuje. 10.30 Piosenka miesiaca. 11.00 Rozgloszenia Harcerska. 11.40 Anegdoty i fakty. 12.05 Dziennik. 12.15 (L) „Wesoly Autobus”. 14.00 Najlepsze z ich repertuaru... 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przeglad wydarzen miedzynar. 16.30 „Marancyja” - sluch. 17.01 Muzyka rozrywkowa. 17.20 Glos, ktorzy fascynowali swiat - E. Piaf. 17.40 Melodie ludowe. 18.05 Lista przebojow. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matyslakowie”. 21.00 Studio piosenki. 21.30 Radiowariete. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Zapraszamy na parkiet. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.00 Wiad. 8.05 Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert zyczeń. 9.40 (L) „Nowiny i nowinki muzyczne”. 9.55 (L) Spojrzania i re-

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start! 14.20 Peryskop. 14.45 4/4 - magazyn. 15.30 „Zebymy tylko zdrowi byli” - aud. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Wrod bialych i folk-songow. 16.40 „Ciel i swiatlo”. 17.05 Perpetuum mobile - magazyn. 17.30 „Ziemia, ktorą Bog dal Kainowi” - odc. pow. 17.40 Moj magnetofon. 18.00 Ekspresen przez swiat. 18.05 Polonia spiewa. 18.20 „Miesteczko z podrecznika historii” - rep. 18.35 Sylwetka piosenkarza - Adriano Celentano. 19.00 „Bal z atrakcja mi”. 19.30 Mini-max. 20.00 Krzyzowka radiowa. 20.20 „Requiem w dwuch ratach, czyli arcydzieło „Ku czci”. 20.50 W stylu soul i sweet. 21.15 Bliskoschod nie podroze - gaweda. 21.25 Melodie z autografem S. Mikulskiego. 21.30 G. Donizetti i „Lucja z Lammermooru”. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorow - Maria Kotterbska. 22.20 „Uhur”. - znaczy niepodleglosc. 22.35 Piosenki pol zartem, pol serio. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje M. Milecki. 23.05 Muzyka nocna.

TELEWIZJA

7.50 TV kurs rolniczy (W). 8.25 Przypomniany, radzimy (W). 8.35 Dla mlodych widzow: „Targarten” - film z serii: „Cztery pancerni i pies”. „Klub pancernych” (W). 10.00

WARSZAWA

„Braterskie miasta” - program z Moskwy. 11.00 „Piosenka dla ciebie” (z Lodzi). 11.50 Dziennik (W). 12.05 „Przemiany” (W). 12.35 Film z serii: „Pocigiem przez swiat” (W). 13.00 „W obiektywie” - notatnik filmowy z krajow socjalistycznych (W). 13.30 Teatrzyk dla Przeszkolakow - Maria Techkowska: „Lis, koziolek i inni”. Rez. - Bohdan Radkowski (W). 14.05 „Klub szesciu kontynentow” (W). 14.45 PKF (W). 14.55 „Zawsza w niedziale” - Turzynie miast: Jarocin - Sroda (W). 17.10 Lenin - final olimpiady wiedzy o Polsce i swiecie wspolczesnym (W). 18.10 „O tradycjach ludowej literatury emigracyjnej” felieton literacki. Przed kamerami wystapi Antoni Ojcha (W). 18.25 Spiewa - Refael (Hiszpania). 19.20 Dobranoc - „Dzienne przygody Koziołka Matołka” (Katowice). 19.30 Dziennik (W). 20.05 III Ogolnopolski Festiwal Piesni Zaangazowanej. Wyk.: chory, orkiestra i zesp. wokalnoinstrumentalny (z Katowic). 21.05 „Blasy „Wartburg” - film fab. prod. NRD (W). 23.30 Magazyn sportowy (W).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

WARSZAWA

14.25 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Zalamanie swiatla (Gdansk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Przynat (Gdansk). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec. W progr. miedzy innymi „Przygody dzwianego psa Huckleberry” (W). 17.35 Echa stadionu (W). 17.50 Wiadomosci dnia (L). 18.05 Teleeklanama (L). 18.10 „Tradycje czerwonego Widzewa” - reportaz (L). 18.40 Magazyn postepu technicznego (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr TV - Danil Gramin: „Pierwszy interesant” (W). Ok. 21.45 Dziennik TV (W). 22.00 Koncert galowy z okazji 20-lecia ZSP (W). 23.05 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy z Gdanska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - (powtorzenie z Gdanska).

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) - Lodz, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Lodz 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 laczy ze wszystkimi dzialami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 207-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Dzialy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, spoleczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewodzki 343-80, 341-10 listow i interwencji 621-60 (rekwizyty nie zamowionych red. nie zwraca). kulturalny 223-05, „Panorama” i fotoreporterzy 378-97. Dzial Ogloszen 311-50. (Za tresc ogloszen redakcja nie odpowiada. Redakcja nocna 395-57, 393-50. Wydaje Lodzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Kolportaz i prenumerata: Przeds. Uppow. Prasy i Ksiazki „Ruch” - Lodz, Kopernika 53, centrala 455-70. Cens. prawniczy: rocznie 156 zl, kwartalnie 39 zl. Zgloszenia prenumeraty przyjmują urzedy pocztowe i oddzialy terenowe „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” sa do nabycia w sklepie „Ruch”, Lodz, Piotrkowska 96. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placowki „Ruchu” i poczty.